

# ECHA WYSPY



PISMO SPOŁECZNO-KULTURALNE  
WYSPY SOBIEZEWSKIEJ

Kwartalnik, cena: 1,50 zł  
Nr 1(11) styczeń - marzec 1996 r. Gdańsk

## Dziś w numerze:

Najważniejsze problemy Wyspy  
Sobieszewskiej - wyniki  
przeprowadzonego sondażu

Kiedy otwarte plaże  
na Wyspie...?

Dlaczego

G.D.Fahrenheit? - czyli  
o przyszłym patronie  
szkoły w Świbnie

O Ekologicznej  
Wyspie Sobieszewskiej  
- rozmowa z J.Kopeć -  
Naczelnik Wydziału  
Ochrony Środowiska i  
Rolnictwa UM

Bliski koniec „białej  
góry” - o rozwiązaniach  
problemu składowiska  
fosfogipsów w Wiskince

Ósma klasa i co dalej? - o  
planach i możliwościach  
kształcenia absolwentów  
Szkoł z Sobieszewa i Świbna

Wywiad z lekarzem  
stomatologiem -  
Edytą Lubińską

Szkoła w Sobieszewie - plan  
jej rozbudowy oraz opinie  
uczniów w tej sprawie

Wyspa Sobieszewska w  
konkursie „Małe Ojczyzny”

Kalendarium prac  
nad projektem  
„Ekologiczna Wyspa  
Sobieszewska”

Wielkanocne  
potyczki kuchenne

O pielgrzymkach do  
Świbnińskiego  
Sanktuarium

Jest taki most -  
historia mostu  
pontonowego w  
Sobieszewie oraz kilka  
słów o planach jego  
modernizacji...

Kącik iluzjonisty

Krajobraz po ... rozbudowie -  
rozmowa na temat realizacji  
programu rozwoju technicznego  
Rafinerii Gdańskiej S.A.

Co z posterunkiem  
policji na Wyspie?

Wszystko o zastawie  
stołowej - porady  
dla początkujących  
gospodyń i nie tylko



# WITAJ WIOSNO

**WYSPA**  
Skrawek ziemi  
oparty na ramionach rzeki  
pieszczony morską falą  
ozdobiony w zielen  
przystrojony muszelką  
w promieniach słońca  
w kolorze bursztynu  
z ludźmi takimi jak wszędzie.

## Najważniejsze problemy Wyspy

Stowarzyszenie w dotychczasowych działaniach na rzecz Wyspy kierowało się zazwyczaj potrzebami zgłaszanymi przez mieszkańców lub dostrzeżonymi przez sympatyków i członków SPWS. W pewnej chwili stało się oczywiste, że te cząstkowe informacje nie wystarczą. Pojawił się więc pomysł sondażu wśród mieszkańców Wyspy mający objąć znaczący odsetek osób dorosłych, tak by mógł być reprezentatywny dla całości, który to sondaż ujawni preferencje, wypunktuje najpoważniejsze zagrożenia i wskaże najpilniejsze, wymagające szybkiego rozwiązania problemy Wyspy.

Sondaż przeprowadziliśmy poprzez szkoły w Sobieszewie i w Świbnie. Wzięło w nim udział blisko połowa rodzin mieszkających na tym obszarze, wystarczająco dużo, aby mówić o jego wiarygodności.

Oto problemy jakie trapią Wyspę Sobieszewską uszeregowane według pilności ich załatwienia (uzyskały największą ilość głosów):

1. Rozbudowa szkół.
2. Kanalizacja Wyspy i likwidacja wysypiska fosfogipsów.
3. Telekomunikacja.
4. Poprawa stanu dróg i nabrzeży Wisły, naprawa chodników, poboczy dróg, oświetlenie ulic, budowa drogi rowerowej.
5. Budowa nowego mostu.
6. Przywrócenie dostępności plaż, czystość środowiska.
7. Przywrócenie stałego posterunku policji w Sobieszewie.
8. Powstanie bazy kulturalnej, klubów młodzieżowych, placów zabaw, miejsc rekreacji.
9. Budowa obiektów sakralnych.
10. Gazyfikacja Wyspy.
11. Właściwe wykorzystanie ośrodka zdrowia.
12. Zwiększenie częstotliwości kursowania autobusów rano i w godzinach popołudniowych.
13. Trasa autobusowa wokół Wyspy.
14. Zapobieganie dewastacji lasów przez nielegalne wydobywanie bursztynu.
15. Naprawa budynków komunalnych.
16. Likwidacja kolektora.

Mając już to wiedzę podjęliśmy kroki zmierzające do realizacji powyższych postulatów ze świadomością, że wielu nie uda się zmaterializować w najbliższym czasie. Wiemy jednak co mamy robić, kto w związku z tym może być naszym sojusznikiem, głównie finansowym, kto zaś oponentem naszych zamierzeń. Systematycznie w naszym kwartalniku będziemy informować o postępie prac nad likwidacją uciążliwości i głównych problemów Wyspy.

WN



## Co z posterunkiem policji na Wyspie?

Nieznana nam wcześniej determinacja towarzyszyła nam w sprawie przywrócenia posterunku policji na Wyspie. Bezpieczeństwo stało się bowiem problemem numer jeden. Zuchwałe grabieże, okrutne morderstwo w nieodległej Wiślinie, spowodowało brak poczucia pewności, niepokój o zdrowie, życie czy mienie. Blisko siedemset podpisów na petycjach skierowanych do komendanta wojewódzkiego policji, prezydenta miasta i wojewody miało swoją wagę.

Prezydent Gdańska, Tomasz Posadzki wyraził swoje poparcie pisząc:

*„W ubiegłym roku uczestniczyłem w uroczystościach przekazania jednostce OSP w Świbnie nowych wozów strażackich. Wobec konieczności ochrony życia i dobytku mieszkańców Wyspy Sobieszewskiej, obecność dobrze wyposażonej jednostki strażackiej jest niezbędna. Podobnie uważam za niezbędną, aby na straży prawa stali policjanci z komisariatu, który powinien zostać utworzony w tej dzielnicy jak najszybciej.*

*Popierając Państwa starania o utworzenie Komisariatu Policji na Wyspie Sobieszewskiej wyrażam sugestię, iż w obecnej sytuacji finansowej jednostek budżetowych tylko wywieranie nacisków na Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Komendanta Wojewódzkiego Policji w Gdańsku, może doprowadzić do szybszego rozwiązania tego palącego problemu”.*

Wojewoda Gdański, Maciej Płażyński w piśmie do komendanta wojewódzkiego policji ocenia:

*„Stan bezpieczeństwa mieszkańców Wyspy Sobieszewskiej, przedstawiony w rzeczonym wniosku oraz liczba złożonych pod nim podpisów wskazują na uzasadnioną konieczność rozwiązania tej groźnej sytuacji. Proszę Pana Komendanta o wnikliwą analizę problemu i podjęcie niezbędnych działań”.*

Pan Marian Prekop w odpowiedzi na naszą petycję i listy popierające wojewody i prezydenta miasta przesłał następujące wyjaśnienie:

*„W związku z ponownym wystąpieniem Pana Prezesa dotyczącego utworzenia Komisariatu Policji w Gdańsku-Sobieszewie, uprzejmie informuję, że kierownictwo KWP w Gdańsku dostrzega rangę problemu, potwierdzając zasadność petycji mieszkańców Gdańska - Wyspy Sobieszewskiej. Komisariat, którego funkcjonowanie byłoby spójne z oczekiwaniami, powinien być jednostką całodobową, w liczbie ok. 20 policjantów.*

*Niestety, z uwagi na ograniczenia etatowe w Policji nie widzę możliwości szybkiego rozwiązania problemu w formie przedstawionej we wniosku.*

*W tej sytuacji podjąłem decyzję o zwiększeniu ilości patroli z Komisariatu Policji w Gdańsku-Stogach oraz o oddelegowaniu w okresie sezonu letniego do służby w Sobieszewie 10 policjantów z Oddziału Prewencji.*

*Dziękując za zainteresowanie problematyką działalności policyjnej i bezpieczeństwa mieszkańców Wyspy Sobieszewskiej proszę o przyjęcie niniejszych wyjaśnień. Z poważaniem.*

*Komendant Wojewódzki Policji w Gdańsku  
Nadkom. Mgr Marian Prekop”*

Nie osiągnęliśmy więc w tej chwili zdecydowanego sukcesu, posterunku jeszcze nie będzie. Wzmoczone patrolowanie, obecność policjantów, szczególnie w okresie sezonu, cieszy i nieco łagodzi niepokój serca. Nie będziemy ustawać w wysiłkach na rzecz utworzenia posterunku policji w Sobieszewie, cierpliwie i konsekwentnie szukamy dalej sojuszników naszej sprawy. Pierwszy krok uczyniony.

WN

## Kiedy otwarte plaże na Wyspie Sobieszewskiej?

W tym roku mija dwadzieścia lat od rozpoczęcia eksploatacji oczyszczalni ścieków „Wschód”. Ledwie podczyszczone ścieki popłynęły wartko na Wyspę Sobieszewską i kolektorem wprost do Wisły Przekopu. Wtedy zaczął się zmierzch turystyczny tej ziemi i degradacja środowiska naturalnego. Świadomie zapomniano o walorach przyrodniczych i widokowych Wyspy. Składając wokół niej odpady przemysłowe zamieniano piękne plaże w gluche oazy ciszy, pustoszały pensjonaty, likwidowano ośrodki wczasowe, przestała przyjeżdżać młodzież ze Śląska, Łodzi, Krakowa, Zgierza. Wyspa zmierzała ku katastrofie. Ten czas to smutna, lecz także wielce pouczająca historia.

Ostatnie lata to również uporczywa walka sporej gromady ludzi o uratowanie tej urokliwej części Gdańska i potencjalnej Mekki turystycznej tego regionu. W ostatnich numerach pisma przedstawialiśmy kroki czynione przez Elektrociepłownię II Gdańsk w celu rekultywacji terenów znajdujących się nieopodal Przegaliny, w tym numerze gdańskie „Fosfory” rozpoczynają cykl artykułów przybliżających mieszkańcom Wyspy sposoby zabezpieczania wysypiska w Wiślince.

Kluczem jednak pełnego odrodzenia tego obszaru jest zakończenie budowy oczyszczalni ścieków „Wschód”. Ono da odpowiedź na pytanie postawione w tytule.

Rozbudowa oczyszczalni ścieków „Wschód” jest jak dotąd najważniejszą i największą inwestycją ekologiczną Gdańska. Aktualnie ścieki są czyszczone wyłącznie w sposób mechaniczno-chemiczny. Po podczyszczeniu trafiają do Wisły wrzucane tam wprost z brzegu. W ostatnim etapie, właśnie realizowanym, nastąpi rozbudowa oczyszczalni o część biologiczną, która zamykając skomplikowany cykl spowoduje oczyszczenie ścieków w blisko 95%. Pozostałe nieczystości należy jednak usunąć.

Na zlecenie miasta przeprowadzono analizę możliwości odprowadzenia ścieków oczyszczonych. Zaproponowano cztery warianty lokalizacji zrzutu ścieków:

### wariant I:

pozostawienie obecnego miejsca wylewu do Wisły Przekopu naprawiając istniejący kolektor albo budując nowy z tworzyw sztucznych, tuż przy poprzednim;

### wariant II:

budowa rurociągu zrzutowego odprowadzającego ścieki bezpośrednio do Zatoki Gdańskiej, nie krótszego niż długość 1900 m;

### wariant III:

zrzut ścieków do Martwej Wisły w rejonie jej połączenia z Wisłą Śmiałą przy jednoczesnym zapewnieniu przepływu wody Martwej Wisły w rejonie Przegaliny;

### wariant IV:

wypuszczenie ścieków do Wisły Śmiałej w odległości 2000 m od jej ujścia do Zatoki Gdańskiej przy zapewnieniu przepływu wody Martwej Wisły w rejonie Przegaliny.

Przeprowadzone w lecie 1995 roku badania Instytutu Budownictwa Wodnego PAN w Gdańsku wykazały, że najlepszym rozwiązaniem jest zrzut ścieków bezpośrednio do Zatoki Gdańskiej. Analiza techniczna poszczególnych rozwiązań wykazała również, iż najkorzystniejszym projektem jest wariant II. Badania innych specjalistów stwierdzały, że zrzut do Zatoki Gdańskiej na odległość 1900 m jako jedyny przypadek spełnia warunki wynikające z Rozporządzenia Ministra Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa w sprawie klasyfikacji wód oraz warunków jakim odpowiadać powinny ścieki odprowadzane do wód lub do ziemi.

Wariant odprowadzania ścieków oczyszczonych jest więc jakby przesądzony.

Przygotowany został również harmonogram realizacyjny całej inwestycji oczyszczalni biologicznej:

- przetarg na wykonawcę - marzec 1996 r.
- zagospodarowanie placu budowy - październik 1996 r.
- początek rozruchu części biologicznej - kwiecień 1998 r.
- koniec rozruchu części biologicznej - październik 1988 r.
- oddanie do eksploatacji rurociągu do Zatoki Gdańskiej - wrzesień 1988 r.

Patrząc na te daty mamy więc podstawy sądzić, iż lato 1998 roku może być początkiem otwierania plaż na Wyspie, a sezon w rok później powinien być udany, jak niegdyś, kiedy przyroda broniła się sama, a turysta będąc pod jej urokiem obiecywał powrócić w to miejsce, bez względu na grubość portfela i trudności z dojazdem.

WN

## Wyspa Sobieszewska w konkursie „Małe Ojczyzny”

Inicjatorzy konkursu „Małe Ojczyzny - tradycja dla przyszłości” zrzeszeni w Fundacji Kultury tak przedstawiają swój wizerunek małych ojczyzn: „Jest to świat, w którym żyjemy na co dzień - przyroda, ludzie i tworzona przez nich kultura. Może nią być wieś, miasteczko, gmina, osiedle lub dzielnica wielkomiejska. Mała ojczyzna to przeszłość i tradycja zachowana w pamięci ludzi i dokumentach, w lokalnych odrębnościach i obyczajach. Mała ojczyzna to także teraźniejszość - wszystko co sami dla siebie czynimy, mniej lub bardziej rozsądne, pożyteczne, dające powody do dumy. Mała ojczyzna - to przyszłość, zarówno najbliższa, jak i ta bardziej odległa. Jaka ona ma być, jakie pomysły należy realizować, kiedy je rozpocząć?”

Inicjatorzy najwyraźniej, razem ze wszystkimi, którym bliska jest idea małych ojczyzn i solidaryzmu społecznego, pragną jednoczyć ludzi różnych wyznań i poglądów, narodowości, zawodów, pozycji społecznej i różnego wieku, w celu przełamania stereotypów myślenia i postępowania, które wywołuje u nich uczucie bezradności, bycia gorszym, zniewalającego kompleksu przedmieścia czy prowincji.

Chodzi o rozbudzenie działań zmierzających do poszerzenia demokratycznego działania, o wzmocnienie poczucia dumy i lokalnego patriotyzmu jako istotnego źródła energii niezbędnej dla rozwoju kultury i cywilizacji małych społeczności lokalnych.

Stowarzyszenie Przyjaciół Wyspy Sobieszewskiej zgłosiło swój udział w konkursie uznając, że to co dotychczas czyni w dużej części mieści się w zaleceniach konkursowych. Tak więc wspiera i zabiega o rozszerzenie samorządności lokalnej, o ochronę obiektów zabytkowych, miejsca pamięci, o wzmocnienie roli szkół i kościołów, o szerokie uczestnictwo dzieci i młodzieży w różnorodnych formach tworzenia kultury; energicznie uczestniczy w ochronie środowiska naturalnego i próbach jego naprawy po latach zapomnienia i obojętności.

W konkursie przewidziane są oczywiście nagrody, które umożliwią realizację najciekawszych propozycji. W poprzedniej edycji konkursu przyznano nagrody główne i specjalne (po 200 mln i 150 mln starych zł), a także wiele wyróżnień (po 50 mln starych zł). Przystępujemy do konkursu z wiarą w sukces.

WN

# WIADOMOŚCI LOKALNE

Chcę, żeby w szkole była sala gimnastyczna, szkoła była duża i żeby ją odmalowano na kolorowo. Aby były duże klasy i większa świetlica.

Pragnę, żeby była sala do występów, basen i więcej klas.

**PAULINA NAWROT KL. I**

W nowej szkole chcemy mieć: basen, szafki z szyfrem, salę gimnastyczną, nowe krzesła i ławki, bibliotekę z czytelnią, komputery, kosz do koszykówki, harcówkę. Bardzo się cieszę, że będzie nowa szkoła. Na pewno będzie ładna!

**WOJTEK DUMANOWSKI KL. III**

Moim zdaniem w szkole, do której uczęszczam powinny być duże, przestrzenne klasy, duża sala gimnastyczna, sala informatyczna, szerokie korytarze, odpowiednie wyposażenie do nauczania, gabinet lekarski, szafki zamykane na szyfry, radio szkolne, łazienki z ręcznikami jednorazowego użytku, mydła oraz suszarki elektryczne do rąk, duża biblioteka z czytelnią, bar szkolny.

Myślę, że inni uczniowie będą miło i przyjemnie spędzać w naszej szkole czas, z chęcią do niej uczęszczać, a z nimi i ja.

**NATALIA MACZUGOWSKA KL. IV**

Moim zdaniem przebudowa naszej szkoły to bardzo dobry pomysł. Chciałabym, aby była sala gimnastyczna i basen. Bardzo dobrym pomysłem byłyby szafki na korytarzach, w których uczniowie trzymaliby książki. Skoro byłby basen to przydałyby się też prysznice i przebieralnia, nasza szatnia nie spełnia tej funkcji, ponieważ jest tak mała, że gdy wejdą trzy klasy wieszaki się na niej przewracają. Skoro jest drużyna harcerska, to powinna być harcówka. Marzę o tym, aby była mała kawiarenka i sklepik, w którym byłyby artykuły spożywcze i szkolne. W klasach powinny być magnetofony i TV. Jeśli chodzi o stołówkę to też jest problem! Jemy tam obiady, uczymy się i bawimy. Powinna być większa, oddzielona od świetlicy. Nasza biblioteka to mała kłitka o wymiarach 3x3 m. W każdej szkole powinna być biblioteka z czytelnią - ja też o tym marzę!

Cieszę się z rozbudowy naszej szkoły, mam nadzieję, że ja i dzieci, które przyjdą później się uczyć, będą miały lepsze warunki do nauki i spędzania wolnego czasu.

**AGNIESZKA WOJTKUŃSKA KL. VI**

Moim zdaniem rozbudowa szkoły jest konieczna, ponieważ nie każda klasa ma swoją salę. Trzeba chodzić na dwie zmiany. W czasie przerwy uczniowie nie mają gdzie się podziać. Nie na wszystkich przerwach można korzystać ze świetlicy, ponieważ jest picie mleka lub obiad.

Osobiście cieszę się z tego, bo wiem, że nasza szkoła nie będzie gorsza od innych, że będziemy mogli pochwalić się piękną salą gimnastyczną i lepszą formą sportową. Cieszy mnie również to, że nasze dzieci będą miały lepszą przyszłość naukową i wychowawczą. Będą miały gdzie spędzać wolny czas.

Moim marzeniem jest, że kiedy zacznę mi się nudzić, a na dworze będzie deszcz, wiatr, przyjdę na salę, pogram, porzucam do kosza i spędzę ten czas sportowo i zdrowo pomimo złej pogody. Mam nadzieję, że plan rozbudowy nie zostanie tylko planem i rozpocznie się konkretna inwestycja. Marzę, aby nasza szkoła stała się najnowocześniejszą szkołą w Gdańsku, ze wspólną pracownią komputerową i obiektami sportowymi.

**KRYSTIAN KRZEMIŃSKI KL. VIII**

## Szkoła w Sobieszewie

Wraz z nadejściem wiosny rozpocząć się mają prace przy rozbudowie szkoły w Sobieszewie. Projekt techniczny przygotowany przez pracownię architektoniczną Tadeusza Milera podlega jeszcze niewielkim poprawkom. Na Wyspie nie ma bowiem sieci kanalizacyjnej, projekt przewidywał zaś podłączenie szkoły właśnie do niej. Tak czy inaczej w tym roku budowa rusza, jej koszt wyniesie 2.500.000 zł (25 mld starych złotych). W tym roku wykonawcy szacują przerób w wysokości 500.000 zł.

Projekt przewiduje dobudowę przedszkola dla 40 dzieci z blokiem żywieniowym obsługującym przedszkole oraz szkołę, po rozbudowie mającą 14 oddziałów, przewidywaną dla 350 dzieci. W części szkolnej projektuje się wybudowanie bloku dydaktycznego składającego się z 5 sal lekcyjnych, biblioteki, świetlicy oraz gabinetów towarzyszących. W części północnej powstanie sala gimnastyczna z zapleczem. W znacznym stopniu ulegnie zmianie istniejący dotychczas budynek. Dla całego zespołu projektuje się nową kotłownię olejową ze zbiornikiem oleju w miejscu obecnego składu opału.

Tak wygląda szkoła na deskach projektantów. Młodzież widzi ją innymi oczami. Jej opinie przytaczamy obok mając nadzieję, że oczekiwania nie rozminą się z rzeczywistością.

WN

## Ósma klasa i co dalej? ...

Zakończenie nauki w szkole podstawowej to zamknięcie się pewnego etapu w życiu dziecka. W tym momencie nam rodzicom pociechy wydają się bardziej dorosłe i samodzielne, ale jak zawsze stoją przed dylematem wyboru nowej szkoły. Często jest on dokonywany wspólnie z rodzicami. Młodzież niepewna swojego wyboru potrzebuje akceptacji i to jest zrozumiałe. Trudno wymagać od 15-latkę, aby potrafił już do końca określić siebie w danym zawodzie. Wyboru szkoły dokonuje się raczej na bazie uzyskiwanych ocen w ósmej klasie i możliwościach pokonania progu egzaminu wstępnego. Prawie cały rok nauki w ósmej klasie upływa na poszukiwaniach odpowiedniej szkoły, ciągłych zmianach decyzji. Dzieje się tak do wiosny, czyli do chwili, kiedy można zacząć składać dokumenty do wybranej szkoły. Takie decyzje podjęli już uczniowie ósmych klas na Wyspie Sobieszewskiej.

W Szkole Podstawowej nr 87 w Sobieszewie w ósmej klasie jest 25 uczniów, z tego aż (uwaga!!!) 21 osób wybiera się do technikum lub liceum, tylko 4 osoby wybrały szkołę zawodową. Nic w tym dziwnego, że są tak ambitni. Średnia ocena z półroczna wynosiła w tej klasie 4,1. Nawet najlepsi korzystają z tzw. korepetycji, w sumie aż 10 osób. Większość bierze je z matematyki, bo egzaminu z tego przedmiotu obawiają się najbardziej. Egzaminu z języka polskiego obawia się 10 osób. Aby zminimalizować strach uczniowie będą brali udział w warsztatach antystresowych, które przygotowuje szkolny pedagog wraz z psychologiem. Podczas zajęć zapoznają się z różnego rodzaju ćwiczeniami fizycznymi i motywacją psychiczną, tak aby mogli nauczyć się opanowywać negatywne emocje, odzyskać pewność siebie. Ósmą klasę odwiedzili również psycholodzy z Poradni Zawodowo-Wychowawczej, aby pomóc uczniom w wyborze zawodu. Pewne zainteresowanie wzbudziła Giełda Szkół organizowana w Centrum Edukacji Nauczycieli. Można tam było porozmawiać na temat warunków przyjęcia i kierunku nauczania bezpośrednio z przedstawicielami danej szkoły. Okazało się

## Jest taka szkoła

8 marca bieżącego roku. Podjeżdżam pod budynek Szkoły Podstawowej nr 88 w Świbnie. Na korytarzach panuje cisza. Do przerwy jeszcze 10 minut. W poszukiwaniu dyrektora szkoły zaglądam do kilku klas. W każdej za biurkiem uczeń, pozostali grzecznie siedzą. Dyskretnie się wycofuję. Po chwili docieram do pokoju nauczycielskiego. Prawie całe grono jest w komplecie. Na stołach domowe wypieki, kawa, herbata, w wazonach kwiaty, a przed każdą panią dyrektorska tabliczka czekolady. Prawda, przecież jest Dzień Kobiet. Jest wesoło i sympatycznie. Zaproszona do stołu pośpiesznie zjadam wspaniałe słodkości nie przeliczając kalorii. Nie macie dzisiaj lekcji? - pytam siedzącą obok mnie wychowawczynię ósmej klasy panią Teresę Klimczuk. Oczywiście, że mamy - odpowiada, ale trafiłaś na godzinę samorządności czyli lekcję, którą prowadzą (zgodnie z programem) samodzielnie uczniowie ósmej klasy. Teresa Klimczuk jest również opiekunem Samorządu Uczniowskiego. Od niej dowiaduję się, że druga taka godzina odbywa się w Dniu Nauczyciela, ale wtedy uczniowie prowadzący lekcje przebijają się za nauczycieli. Wszyscy świetnie się bawią i o dziwo w klasach panuje porządek i dyscyplina. Te godziny to już tradycja w 88 szkole. Kończymy rozmowę, bo jesteśmy zaproszeni na spektakl teatralny do szkolnej świetlicy. Droga do niej wiedzie wąskimi, drewnianymi schodami. Nigdy tak wysoko w tej szkole nie byłam. Jestem

jednak, że najbardziej pomocne były wyjazdy do Centrum Informacji Zawodowej w Gdańsku. Skorzystało z nich 100% ósmoklasistów z Sobieszewa. Po wizycie w nim niektórzy uczniowie rozwiali swoje wątpliwości i podjęli ostatecznie decyzję. Informacje ze szkoły 88 w Świbnie wyglądają trochę odmiennie. Ósma klasa liczy aż 30 uczniów. Do szkoły średniej wybiera się 20 osób, a 10 do zasadniczej. Średnia ocena z półroczna wynosiła w klasie 3,8 na ucznia. 15 uczniów boi się egzaminów zarówno z języka polskiego, jak i matematyki. Korepetycje pobierają 4 osoby. Aby upewnić się co do trafności wyboru korzystali z tzw. „dni otwartych szkoły”. Dzięki temu byli w Zespole Szkół Energetycznych, w XIII LO, Szkole Odzieżowej, Zespole Szkół Okrętowych w Gdańsku. W ramach rekrutacji do tych szkół mogli zwiedzać obiekty szkolne, warsztaty, brać udział w zajęciach zapoznawczo-informacyjnych czyli skonfrontować wszystko na żywo. Wyjeżdżali również do Centrum Informacji Zawodowej. 15 lutego br. ósmą klasę odwiedzili pedagodzy z Poradni Zawodowo-Wychowawczej i przeprowadzili z każdym indywidualne rozmowy, aby stwierdzić predyspozycję do danego zawodu.

Trzeba przyznać, że młodzież ósmych klas Wyspy Sobieszewskiej miała dużą pomoc w wyborze nowych szkół. Nie pozostali osamotnieni wobec tak poważnych decyzji. Wychowawczynie klas: Elżbieta Maciołowska i Teresa Klimczuk opiekują się nimi i po matczynemu martwią się o swoich podopiecznych. Doradzają więc jak mogą najlepiej. Pocięszają i rozwiewają wątpliwości. Przecież one najlepiej znają możliwości swoich uczniów. Czasami potrzeba tylko więcej wiary w siebie. Niektórzy sami przyznają, że zabrali się do nauki trochę późno. Szansę ma każdy i należy z niej skorzystać. Życzę wszystkim ósmoklasistom połamania pióra. Niezależnie jaki będzie wynik egzaminów możecie zawsze zrobić coś wspaniałego i dobrego. Zacząć po prostu od nowa, bo na pocieszenie nie tylko wiedza świadczy o wartości człowieka.

MC

trochę zaskoczona, że tam na górze coś jeszcze w ogóle się mieści. Przed drzwiami do świetlicy stół ping-pongowy. Obok, wejście do uczniowskiego sklepiku. Przeważa we mnie natura handlowca toteż z ciekawością tam zaglądam. Małe, ale jest w nim wszystko co potrzeba: soki owocowe, słodycze, zeszyty i przybory szkolne. Są też codziennie świeże bułki, drożdżówki i pączki. Prowadzą go uczniowie VII klasy pod opieką pani Janiny Wasilewskiej, która wspólnie z mężem dba o zaopatrzenie. Ceny są dostępne, toteż nie dziw, że jest kolejka. Za zarobione pieniądze VII klasa pojedzie na biwak. Ja też zostawiam parę groszy za słodycze dla artystów. W końcu zostałam zaproszona i nie wypada iść w gości z pustą ręką. Docieram do świetlicy. Pokój niewiekszy niż blokowy salon, około 30m<sup>2</sup>, a w nim prawdziwa scena, zmontowana z urn wyborczych. Dekorację wykonali sami „aktorzy”. Są nimi codzienni bywalcy świetlicy, uczniowie klas I-III. Nad całością czuwa wychowawczynie świetlicy, pani Zofia Malinowska. Ona też jest reżyserem dzisiejszego premiowego przedstawienia pt. „Była babuleńka” - taki coctail połączony z wierszami Jana Brzechwy. Kukielki są jak żywe. Głosy trafnie dobrane. Od czasu do czasu ktoś podszeptuje „Teraz koza!!!” Na koniec mali aktorzy, trochę speszzeni pięknie się kłaniają. Oklaskom nie ma końca. Spektakl nie będzie schodził ze sceny co najmniej przez miesiąc, aż wszyscy uczniowie go nie obejrzą. Ukradkiem przyglądam się ścianom szkoły. Ubytki tynku, przydałoby się malowanie, trochę ciemno no i ta ciasnota. Przecież dzieci spędzają tutaj osiem lat swojego życia - dzień po dniu. Szkolna stolówka znajduje się w sąsiednim budynku po drugiej stronie przelotowej ulicy. Daleko i niebezpiecznie. Swoją towarzyską wizytę kończę w gabinecie dyrektora szkoły Adama Kurkowskiego. Po drodze na korytarzu mijam grupę dziewcząt ćwiczących z zapalem na lekcji wychowania fizycznego. Sali gimnastycznej nie ma! Na chwilę ogarnia mnie złość! Gdańska szkoła u progu XXI wieku! Dziękuję swoimi uwagami z dyrektorem, a on mi na to „ale proszę zobaczyć jakie my mamy sukcesy” i z dumą pokazuje jeszcze ciepłe tegoroczne dyplomy: I miejsce w Mistrzostwach Miasta Gdańska w Tenisie Stołowym Chłopców kl. 7 i 8, II miejsce dziewczęta klasy 7 i 8. Uczniowie tej szkoły to przecież mistrzowie w Tekwondo, dobrzy tancerze w szkole tańca towarzyskiego „Perfekt”...

Dowiaduję się też, że 22.03.96 r. odbędzie się uroczystym apelem inauguracja obchodów 50-lecia szkoły. Od 23 marca do 15 maja będą wystawy i konkursy na terenie szkoły, związane z jej historią. 25 maja to dzień uroczystego odsłonięcia tablicy pamiątkowej, nadania szkole imienia Gabriela Daniela Fahrenheita i poświęcenie sztandaru szkoły. Wybór patrona nie był przypadkowy. Fahrenheit urodził się w Gdańsku. Wiele lat życia spędził w Holandii. Interesował się zjawiskami przyrody, a szkoła w Świbnie realizuje program edukacji ekologicznej. Taki patronat również zobowiązuje. Tak więc program nauczania geografii w szkole zostanie rozszerzony o wiadomości na temat Holandii, jak również zostanie przybliżona uczniom osoba Fahrenheita.

Na wszystkie uroczystości dyrektor szkoły zaprasza mnie już teraz. Myślę sobie jak dużo dzieje się w tak małej szkole.

Wracam do Sobieszewa. Prześladowuje mnie myśl o umach wyborczych. Dobrze, że chociaż do czegoś się przydały. Jak na razie przez te wszystkie wyborcze lata szkoła niewiele zyskała. Za oknami samochodu na polach śnieg. Przypominam sobie szkolny teatrzyk, sympatyczne dzieciaki, smaczne ciasto i przez chwilę czuję powiew wiosny.

P.S. W domu biorę do ręki „Dziennik Bałtycki” i czytam: „Gdańsk ma nowy budżet ... Uchwalono plan ... wydatków 495,3 mln zł. Najwięcej przeznaczono na oświatę i wychowanie - 153,1 mln zł...

MC

## Dlaczego Gabriel Daniel Fahrenheit?

Gabriel Daniel Fahrenheit urodził się 24 V 1686 w Gdańsku. Fahrenheitowie należeli do zamożnych kupców gdańskich. Młody Gabriel pobierał nauki w szkole przykościelnej, a potem w Gdańskim Gimnazjum Akademickim. Nieoczekiwana, nagle śmierć obojga rodziców przerwała pogodną i dostatnią atmosferę rodzinną. Opiekunowie Daniela wysłali go do Amsterdamu, by nauczył się zawodu kupca. Mimo, że ukończył 4-letnią praktykę kupiecką, kupcem nigdy nie został, bardziej interesowały go nauki ścisłe.

Był pierwszym konstruktorem termometru. Ustalił  $0^{\circ}$  wg najniższej temperatury wody w Bałtyku, w Gdańsku, a  $212^{\circ}$  dla temperatury wrzenia wody. Zbudował kilka własnych modeli termometrów i barometrów, odkrył zjawisko przechładzania wody, stwierdził zależność temperatury wrzenia wody od ciśnienia. Wyniki badań opublikował w „Royal Society” w Londynie. Został w uznaniu zasług dla nauki światowej, członkiem tego towarzystwa w 1724 r. Zmarł w Holandii 16 IX 1736 r. w biedzie, gdyż cały swój majątek poświęcił na badania naukowe. Nie zachowała się żadna podobizna Fahrenheita, był tak biedny, że nie mógł sobie pozwolić na portret.

W czasie swego życia nie zapomniał o swym rodzinnym mieście, odwiedzał Gdańsk kilkakrotnie. Współpracował z P. Peterem profesorem Gimnazjum Akademickiego. Po śmierci wszystko co zostawił przekazał w testamencie rodzinie w Gdańsku.

Smutne, że tak znamienity gdańszczanin bardziej jest znany w świecie, niż w swym rodzinnym mieście. Termometr w jego skali używany jest do tej pory w Stanach Zjednoczonych i krajach anglosaskich. W Gdańsku jego imieniem nazwano małą uliczkę prowadzącą do Akademii Medycznej. Myślę, że niewielu ludzi spacerując tą ulicą wie kto to był Fahrenheit, a większość nie wie, że był to mieszkaniec Gdańska.

Uznaliśmy w Szkole Podstawowej nr 88, że warto przybliżyć takie postaci naszej młodzieży, tym bardziej, że chcemy realizować w naszej szkole program edukacji ekologicznej. Analizując jego pracę naukową, należy stwierdzić wielkie



zainteresowanie zjawiskami przyrody. Do wyskalowania swego modelu termometru wykorzystywał temperaturę ciała ludzkiego i temperaturę wody Morza Bałtyckiego w Gdańsku. Stwierdzamy, że postać ta doskonale pasuje jako patron szkoły zlokalizowanej na terenie Gdańska, realizującej w środowisku program edukacji ekologicznej. Planujemy zorganizowanie szeregu imprez i uroczystości na terenie szkoły z okazji 50-lecia i nadania imienia dla całej społeczności w obwodzie szkoły.

W dniu 25 V 1996 r. odbędzie się uroczystość nadania szkole imienia G.D.Fahrenheita.

By uświetnić uroczystości chcemy zaprosić kilku znakomitych gości, między innymi ambasadora Holandii, prezydenta miasta, biskupa gdańskiego, przedstawicieli kuratorium i wojewody. Chcemy nadać tej uroczystości odpowiednią rangę.

Zwracamy się do wszystkich mieszkańców, absolwentów szkoły, zakładów pracy o pomoc w organizacji tej uroczystości. Zbieramy pamiątki dotyczące historii szkoły (dokumenty, fotografie, stare świadectwa). Potrzebne są również środki finansowe. Będziemy wdzięczni za każdą pomoc. Wszystkich, którzy chcą przyczynić się do tego, by uroczystość wypadła okazale prosimy o kontakt z dyrekcją szkoły.

Wszelkie materiały prosimy przysyłać na adres szkoły:

Szkola Podstawowa Nr 88, ul. Boguckiego 44  
80-690 Gdańsk-Świbno, tel. 38 05 97

Z góry dziękujemy.

Dyr Szkoły ADAM KURKOWSKI

## Jest taki most

*Podróż autobusem z Gdańska do Sobieszewa może zmżyć. Często jest widok śpiących pasażerów czerwonego autobusu. Nie ma jednak obaw, że prześpią dotarcie do Wypsy. Na ich drodze stoją bowiem przęsła pontonowego cudu techniki, jakim niewątpliwie jest sobieszewski most. Podskoki autobusu obudzą każdego.*



Wśród kilku atrakcji czekających na turystów przybywających na naszą Wyspę jest jeszcze i ta jedna - przepływające na wyciągnięcie ręki barki, pchacze czy zwykłe jachty. Nie dziwi zatem fakt robienia sobie pamiątkowych zdjęć na tle rozpinanego przez obsługę mostu. Niestety, to co dla przyjezdnych jest atrakcją, dla nas jest utrapieniem. Bardzo młodzi mieszkańcy nie pamiętają, ale pontonowy most funkcjonuje dopiero od 21 lat. Do jego budowy użyto elementów przeprawy z Kiezmarku, kiedy ukończono tam budowę stałego mostu na trasie Gdańsk - Warszawa. Został dotychczasowy most, który według ówczesnych decydentów idealnie pasował do Sobieszewa.

Pontonowa przeprawa, którą przeniesiono ostatecznie w maju 1975 r. ma długość 166 metrów i opiera się na 15 stalowych pontonach. Po kilkunastu latach bezsensownego naprawiania asfaltowej nawierzchni ktoś zmyślał i zrezygnował z niej, na rzecz nawierzchni drewnianej. Nie jest to może idealne rozwiązanie, ale przynajmniej wykluczyło możliwość zostawienia na moście urwanego, w jednej z licznych asfaltowych dziur, koła. Dla umożliwienia żeglugi, środkowy element mostu o długości 30 metrów jest otwierany. Niewiele osób zapewne o tym wie, ale niektóre elementy mostu pamiętały drugą wojnę światową, skrajnie bowiem pontony, które funkcjonowały do 1993 r. pochodziły z 1939 r.! Pozostałe pontony pochodzą z lat 60-tych. Przeniesienie mostu z Kiezmarmu do Sobieszewa nie pociągnęło niestety za sobą remontu obiektu. Dopiero w latach dziewięćdziesiątych przystąpiono do cyklicznego, systematycznego remontu pontonów. Tak na marginesie, za remont jednego tylko pontonu można było sobie kupić niezły samochód (i to nie tylko krajowej produkcji). Uzupełnieniem mostu jest prom SOBIESZEWO - 1, który w sytuacjach awaryjnych przyjmuje na siebie ciężar obsługi podróżnych.

## Czy tak dalej musi być?

Najlepszym rozwiązaniem jest stały most. Do takiego wniosku dojdzie każdy i nie musi być specjalistą drogownictwa. Dlaczego zatem, pomimo wielu narzekań nie widać początków budowy stałego mostu? Problem jest jeden, ale zasadniczy - pieniądze (a właściwie ich brak). Pięć lat temu, Transprojekt Gdańsk, na zlecenie ówczesnego Przedsiębiorstwa Dróg i Mostów w Gdańsku opracował koncepcję takiego mostu. Ze względów jednak finansowych, dalszych prac już nie prowadzono. Nie ma bowiem chętnego, do wyasygnowania niebagatelnej kwoty 25 milionów zł (lub jak kto woli 250 miliardów starych złotych). Na tyle bowiem szacuje się koszt budowy takiego obiektu. Z drugiej strony, roczny koszt utrzymania obecnej przeprawy oscyluje wokół 350 tys. zł (3,5 miliarda starych złotych).

Do 1994 r. pieniądze należało szukać w budżecie centralnym. Teraz, po przekazaniu wielu kompetencji z warszawskiej centrali gminom, pieniądze musiałyby znaleźć się w kasie gdańskiej. A tam wiadomo - pusto. W przyjętym przez obecną Radę Miasta Gdańska planie inwestycyjnym do roku 1998, nie ma nawet wzmianki o sobieszewskim moście. I nie należy chyba sobie robić nadziei, że po 1998 r. pieniądze się znajdą. Zawsze bowiem dojazd do peryferyjnej dzielnicy Gdańska, jaką jest niewątpliwie Wyspa Sobieszewska, przegra z takimi inwestycjami jak dobry dojazd do rębichowskiego lotniska czy odciążenie ul. Grunwaldzkiej we Wrzeszczu. Na pocieszenie trzeba dodać, że w przyjętym planie zagospodarowania Wyspy Sobieszewskiej jest miejsce na usadowienie stałej przeprawy. Miałaby ona przebiegać po lewej stronie obecnego mostu (patrząc od strony Gdańska). Można jeszcze wspomnieć o jednym pomysle, na kolejną prowizorkę. Kilka lat temu gruntowej modernizacji poddawany był most na ul. Siennickiej, umożliwiającą wjazd na Przeróbkę. W czasie remontu tego obiektu wjazd do tej dzielnicy zapewniał most wykonany przez wojsko. Kiedy remont mostu na Siennickiej dobiegł końca, pojawił się pomysł przeniesienia wojskowej tymczasówki do Sobieszewa. Na szczęście pomysł nie wypalił. Mamy zatem przed sobą kolejnych kilka (a może kilkanaście) lat absolutnej ciszy wokół stałego mostu do Sobieszewa, po których nastąpi dalszych kilka (kilkanaście) lat sporów gdzie znaleźć pieniądze, po których dalszych kilka (kilkanaście) lat poświęconych zostanie na...

MAC

## Z prac Stowarzyszenia Przyjaciół Wyspy Sobieszewskiej

- W marcu gościliśmy naczelnika Wydziału Ochrony Środowiska i Rolnictwa mgr inż. J.Kopec (patrz artykuł pt. „O Ekologicznej Wyspie Sobieszewskiej” - str. 15).
- Uchwalono, że tegoroczne Dni Wyspy Sobieszewskiej odbędą się na terenie Wyspy w dniach 22-23.06.96.
- SPWS wydało piękny, pełnokolorowy folder turystyczny o Wyspie Sobieszewskiej.
- Od dnia 15.06.1996 w Sobieszewie w sklepie „Albatros” przy ul. Radosnej, uruchomiona zostanie informacja turystyczna SPWS. Mieszkańcy Wyspy mogą tam składać oferty wolnych kwater dla turystów, a wczasowicze mogą zapoznać się z historią Wyspy i jej ciekawymi zabytkami, otrzymać foldery oraz wypożyczyć rowery i sprzęt plażowy. Telefon 090 50 2054.
- Od dłuższego czasu naszymi stałymi gośćmi są przedstawiciele Straży Miejskiej. Omówiono kwietniową akcję „posesja”. Na prośbę zarządu, służby porządkowe mają najpierw kierować do mieszkańców Wyspy ustne upomnienia, ale jeżeli to nie pomoże posypią się mandaty.

MC

## Uwaga członkowie SPWS !!!

15.04.1996 o godzinie 18<sup>00</sup> odbędzie się zebranie wszystkich członków Stowarzyszenia Przyjaciół Wyspy Sobieszewskiej (w budynku Szkoły Podstawowej nr 87 w Sobieszewie).

### Uwaga uczestnicy konkursu

#### „Legends Wyspy Sobieszewskiej”!

Na spotkanie zapraszamy również laureatów całorocznego konkursu „Legends Wyspy Sobieszewskiej”. Pragniemy uhonorować nagrodami prace: Hanny Cydejko, Iwony Cydejko, Kariny Jarzyńskiej, Jacka Tomkowicza, Agnieszki Wojtkuńskiej. Nagrodę specjalną otrzyma również Gabriela Grabowska za pracę „Ciesz się, że tu mieszkam”. Wszystkim gratulujemy!

MC

## Podziękowania

Redakcja „Echa Wyspy” dziękuje Pani Krystynie Paluch-Staszkiel ze Świbna za piękny, wspierający list. Z zawartych informacji skorzystaliśmy.

(Proszę o kontakt pod telefonem 45 46 29 lub 090 50 2054 M.C.)

MC

## Symposium Bursztynowe

Informujemy, że w dniach od 28 kwietnia do 3 maja br. w Pensjonacie „Bartan” odbędzie się Symposium Bursztynowe organizowane przez Uniwersytet Wrocławski z udziałem 18 osób ze Szwajcarii. W planie symposium zwiedzanie Wyspy, pokaz wydobywania bursztynu na koncesjonowanych polach wydobywczych, zwiedzanie warsztatów przetwarzania bursztynu, wyjazd wodolotem do Kaliningradu i Jantarowej na pola wydobywcze, zwiedzanie muzeum i innych miejsc.

WK

## Pielgrzymki do Świbnieńskiego Sanktuarium

*Budujące się sanktuaria na Wyspie Sobieszewskiej już wzbudzają zainteresowanie turystów, a także sprowadzają pielgrzymujące grupy wiernych. Taki cel przyświeca budowie obydwu świątyń, które oprócz miejsca kultu dla miejscowych parafii stają się na naszych oczach stacjami miłości, przebaczenia i pielęgnowania tradycji męczeńskiej śmierci patrona naszego miasta i kraju.*

Dwa wakacyjne miesiące roku 1995 obrodziły pielgrzymkami do - będącego jeszcze w budowie - Świbnieńskiego Sanktuarium św. Wojciecha „Chrzciela Gdańska”. Pierwsza grupa pielgrzymów, licząca 200 osób, w wieku od 10 do 70 lat, przybyła w poniedziałek 3 lipca. Następne, wielonarodowe grupy przybywały ze Stegny Gdańskiej co 10 dni. Ostatnia zjawiała się w uroczystość M.B. Czeszochowskiej, w sobotę 26 sierpnia. Przewodnikami grup byli Księża Werbiści z Pienięzna, którzy w Stegnej Gdańskiej zorganizowali „wakacje z misjami” dla grup misyjnych z całej Polski. Uczestnikami „wakacji z misjami” byli polscy misjonarze pracujący w Afryce, afrykańscy księża i klerycy (z Ghany i Angoli) oraz Słowacy. Najbardziej okazałą i międzynarodową była piąta grupa, która przybyła w uroczystość Wniebowzięcia N.M.P., 15 sierpnia, przewodziło jej 7 księży, dwie zakonnice i 6 kleryków. Jako jubilatów powitaliśmy ich biciem w dzwony. Koncelebrowanej sumie parafialnej o godz. 11<sup>00</sup> przewodniczył i kazanie wygłosił ksiądz Słowak (oczywiście po słowacku). Oprawę muzyczną świątecznej liturgii zapewnił chór mieszany ze Słowacji (śpiewali też po słowacku, a jakże).

Do programu każdej pielgrzymki należała koncelebrowana Msza św. o św. Wojciechu, odprawiana przez księży przewodników w Kościele - Pomniku 1000-lecia, z wystawieniem Relikwii św. Wojciecha. Słowa powitania i informacje o świbnieńskim sanktuarium przekazywał jego kustosz ks. R. Wołos. Młodzieżowe śpiewy z towarzyszeniem gitar i wybijaniem rytmu mobilizowały zmęczonych pielgrzymów do modlitwy i nadawały Eucharystycznej ofierze rumieńców życia i młodości. Ucałowanie Relikwii Wojciechowych i wręczenie pamiątkowego obrazka wieńczyło tę część pielgrzymki.

Po uciecie duchowej, przychodził czas pokrzepienia dla ciała. W długiej kolejce, radośni i kami podchodzili pielgrzymi do Księdza Dyrektora Eugeniusza Śliwki, który częstował uśmiechem, kanapkami i herbatą z wielkich termosów. Po krótkim odpoczynku na trawie zbierali się w kaplicy, by pokłonić się wizerunkowi św. Wojciecha „Chrzciela Gdańska” i przedstawić Mu swoje sprawy w prywatnej modlitwie. A potem ... pożegnania i zapewnienia, że jeszcze tu wrócimy - jeśli Bóg pozwoli.

Jak Świbno, Świbnem, takich i tylu gości jeszcze tu nie było! Kto ich tu przyprowadził? Wiadomo - św. Wojciech! Czy to tylko zwykły zbieg okoliczności, przypadek czy też zapowiedź czegoś niezwykłego - przyszłość pokaże. Trudno dziś o tym wyrokować. Jednak warto wiedzieć.

**KS. RYSZARD WOŁOS**



## Niedziela Palmowa - Męki Pańskiej

Uroczystość obchodzona na pamiątkę tryumfalnego wjazdu Pana Jezusa do Jerozolimy. Charakterystycznym elementem tej niedzieli jest święcenie palm oraz procesja z tymi palmami odbywająca się przed Mszą świętą. Zwyczaj ten wywodzi się z Jerozolimy, gdzie znany już był w IV wieku. W Kościele zachodnim rozpowszechnił się w VII wieku. W tradycji ludowej Niedziela Palmowa nazywana była także „Kwiatną”. Nazwa ta wywodzi się od zanikłego już zwyczaju wprowadzania do kościoła w uroczystej procesji wózka z ustawioną na nim figurą Jezusa na osiołku. Szczególnie uroczysty charakter miał ten zwyczaj w miastach, gdzie figura wożona była od kościoła do kościoła w honorowej asyście rajców miejskich, zaś zgromadzony na ulicach lud rzucał przed figurą kwiaty i gałązki z baziami.

Palma - przyniesiona do domu - miała służyć do odpędzania chmur gradowych. Na wsiach z gałązek poświęconej palmy robiono krzyżyki i wsadzano je w rolę - miały chronić przed kłeską i przysparzać urodzaju.

## Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego

Dzień radości, dzień zwycięstwa nad wszelkim złem. Dzień nadziei na zmartwychwstanie każdego z nas.

Charakterystycznym elementem tej uroczystości jest rezurekcja - Msza o świcie na Zmartwychwstanie Pańskie. Pierwsza wzmianka o tej Mszy pochodzi z X wieku z Ausburga. Ponieważ pierwotnie istniał zwyczaj składania do Grobu Krzyża, przeto procesja rezurekcyjna odbywała się z Krzyżem (nie zaś z Najświętszym Sakramentem jak obecnie). Do obrzędów rezurekcyjnych należało odtwarzanie sceny z niewiastami i Aniołem przy pustym grobie. Następnie przy śpiewie „Ciebie Boga wysławiamy” uderzano w dzwony, po czym rozpoczynała się Msza święta.

Staropolskim zwyczajem dzielimy się jajkiem, składając sobie życzenia. Jajko jako symbol początku nowego życia ma i w nas zapoczątkować nowe życie, dodać sił do sprostania jego wymogom. Podobnie jak przy wigilijnym opłatku, tak też przy dzieleniu się jajkiem, powinniśmy zapomnieć wszelkie urazy i wyżyć się zawiści.

za kalendarzem katolickim - M C

## Bliski koniec „białej góry”

Każdemu turyście zdążającemu z Gdańska do Sobieszewa rzuca się w oczy ogromna biała góra wznosząca się na płaskim terenie Żuław Gdańskich. Góra ta, nazywana przez niektórych „Żuławską Kilimandżaro”, jest znana mieszkańcom Wyspy Sobieszewskiej prawie od 27 lat, ponieważ jej początki sięgają 1969 roku, kiedy to w nieczynnym wyrobisku gliny usytuowanym na lewym brzegu Martwej Wisły rozpoczęto składowanie odpadu powstającego w Gdańskich Zakładach Nawozów Fosforowych. Odpadem tym jest fosfogips powstający przy produkcji kwasu fosforowego, który jest półproduktem przy wytwarzaniu nawozu sztucznego - superfosfatu potrójnego granulowanego.

Początkowo, zgodnie z ówczesnymi planami, fosfogips miał jedynie wypełnić potężny dół, jaki powstał na skutek wydobywania gliny dla potrzeb pobliskiej cegielni. Zgodnie bowiem ze stosowaną w tym czasie w światowym przemyśle nawozów fosforowych praktyką przewidywano, że fosfogips będzie deponowany na składowisku tylko tymczasowo, a w najbliższej przyszłości będzie topiony w Zatoce Gdańskiej. Na szczęście dla środowiska wodnego zatoki, przeprowadzona próba została negatywnie zaopiniowana przez ekologów, którzy stwierdzili, że zawarte w fosfogipsie fosforany spowodowałyby przenawożenie wody morskiej, co zaowocowałoby nadmiernym rozwojem planktonu ze wszystkimi negatywnymi skutkami tego zjawiska.

### Składowisko fosfogipsu pozostało na terenie wsi Wiślinka

Za tą lokalizacją przemawiały wówczas przede wszystkim względy ekonomiczne, gdyż ogromne ilości fosfogipsu przekraczające w tych czasach 600 tys. ton rocznie (2000 ton na dobę), najłatwiej było transportować drogą wodną - bezpośrednio z zakładu na teren składowiska.

Fosfogips pod względem chemicznym jest uwodnionym siarczanem wapniowym (gipsem), zawierającym rozpuszczalne w wodzie fosforany w ilości ok. 0,1%  $P_2O_5$ , pozostałość nieprzereagowanego fosforytu w ilości ok. 0,7%  $P_2O_5$  oraz fluorki, głównie w postaci trudno rozpuszczalnego w wodzie fluorku wapniowego, w ilości ok. 0,5% w przeliczeniu na F.

Fizycznie fosfogips jest drobno-kryształicznym wilgotnym ciałem stałym, zawierającym ok. 20% wody i w tej postaci przewożony jest barkami z zakładu na nabrzeże przy składowisku, skąd przenośnikami taśmowymi transportowany jest na halę.

Największe ilości fosfogipsu Gdańskie Zakłady Nawozów Fosforowych deponowały na składowisku w Wiślinie w latach 80-tych, np. w 1983 r. wywieziono ponad 641 tys. ton tego odpadu. W tych czasach centralne władze wręcz wymuszały wzrost produkcji nawozów, a szczególnie jednego z najbardziej wówczas nowoczesnych nawozów, tj. superfosfatu potrójnego, bez względu na uboczne skutki tej polityki. Przemiany polityczne i gospodarcze, jakie nastąpiły po 1989 r., stworzyły możliwości przeorientowania produkcji nawozów w Gdańskich Zakładach Nawozów Fosforowych. Stopniowo, w miarę postępu intensywnie prowadzonych prac badawczych, zaczęto zastępować produkcję jednoskładnikowego superfosfatu potrójnego, przy wytwarzaniu którego powstaje ok. 2,5 tony fosfogipsu na 1 tonę nawozu, nawozami dwuskładnikowymi typu PK o nazwie AGRAFOSKA, przy wytwarzaniu których powstaje tylko ok. 1 tony odpadu na 1 tonę nawozu. Dalsze prace naukowo-badawcze zaowocowały opracowaniem w 1993 r. całkowicie bezodpadowej technologii produkcji trójskładnikowego granulowanego nawozu sztucznego azotowo-fosforowo-potasowego o nazwie AMOFOSKA.

Nawóz ten zasługuje w pełni na nazwę **nawozu ekologicznego** i to nie tylko dlatego, że przy jego produkcji nie powstają żadne odpady ani ścieki, ale również z tego względu, że nie zakwasza gleby, jak to czynią inne nawozy, a także z

powodu spowolnionego uwalniania do gleby jego składników czynnych, co nie powoduje przedwczesnego wymywania tych składników z gleby przez wody opadowe. Ponadto obojętny odczyn chemiczny tego nawozu (wysokie pH) powoduje odkwaszanie gleby, co m.in. ma korzystny wpływ na zjawisko ograniczania procesu uwalniania do gleby metali ciężkich obecnych w **każdym** nawozie sztucznym.

Systematyczne wdrażanie do produkcji tych nowych nawozów spowodowało, że ilość fosfogipsu wywożona na składowisko zmniejszyła się w ostatnich latach o ok. 2/3 ilości składanej do 1989 r.

Pełne zastąpienie dotychczas produkowanego wysokoodpadowego superfosfatu potrójnego nawozami bezodpadowymi wymaga przebudowy instalacji produkującej nawozy, ponieważ w swej pierwotnej postaci była ona przez licencjodawcę zaprojektowana i wykonana wyłącznie do produkcji superfosfatu. Przebudowa ta już rozpoczęła się i w pełni zostanie zakończona przed 2000 r., aby od początku XXI wieku ani gram fosfogipsu nie powstał w Gdańskich Zakładach Nawozów Fosforowych. Produkcja AMOFOSKI prowadzona jest obecnie na małą skalę w tymczasowo zaadaptowanej instalacji.

### Halda jednak nadal pozostanie

Nadzieje, jakie wiązane były z wieloma technologiami wykorzystania odpadowego fosfogipsu, opracowanymi przez różne ośrodki naukowo-badawcze, przekreślone zostały przez aspekty ekonomiczne i ekologiczne, jakie wiążą się z uzdatnieniem fosfogipsu do celów przemysłowych lub budowlanych. Z tym problemem borykają się zresztą wszystkie kraje produkujące nawozy fosforowe. Odpadowy fosfogips składowany jest w świecie bądź na składowiskach lądowych, bądź topiony jest w morzach o wyższym stopniu wymiany wód niż Bałtyk. Niektóre kraje Zachodniej Europy „rozwiązały” problem fosfogipsu w ten



„Kilimandzaro”

sposób, że produkcję nawozów fosforowych ulokowały w Afryce Północnej, gdzie na zagrożenia ekologiczne nie zwraca się jeszcze takiej uwagi jak w krajach rozwiniętych.

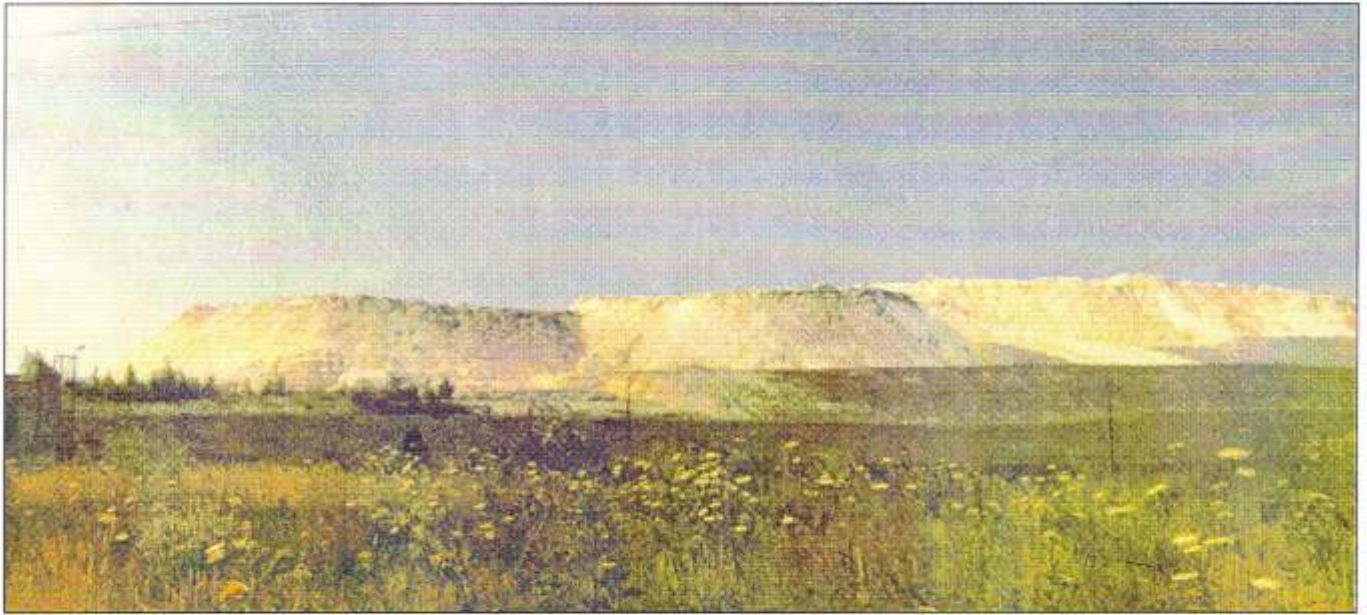
Prowadzone od lat 70-tych badania środowiska naturalnego rejonu składowiska fosfogipsu w Wiślinie wskazywały na fakt, że o ile zanieczyszczenie powietrza atmosferycznego pyłami ze składowiska nie wykracza poza 300-metrową strefę ochronną składowiska, istnieje zagrożenie wód spowodowane wymywaniem z fosfogipsu takich jego składników, jak fosforany i fluorki.

Obecność fosforanów w rowach melioracyjnych znajdujących się na terenach rolniczych nie była groźna dla upraw, ponieważ fosforany są głównym składnikiem każdego pełnowartościowego nawozu. Natomiast obecność fluorków mogła wpływać niekorzystnie na jakość produktów rolnych, czyniąc je w szczególnych przypadkach nieprzydatnymi do spożycia przez zwierzęta i ludzi. Z tego względu Gdańskie Zakłady Nawozów Fosforowych na początku lat 80-tych wykupiły tereny rolnicze znajdujące się w odległości 300 m od składowiska. Na szczęście halda zlokalizo-

wana jest na podłożu nieprzepuszczalnym. Jak wykazały wieloletnie badania prowadzone przez Instytut Hydrotechniki Politechniki Gdańskiej i Zakład Ochrony Środowiska Instytutu Chemii Przemysłowej, nie ma obaw przedostawania się zanieczyszczeń z fosfogipsu do wód podziemnych. Nie mniej na początku lat 80-tych stwierdzono rozprzestrzenianie się zanieczyszczeń rowami melioracyjnymi na znaczne odległości od składowiska. Zespół naukowców pod kierownictwem dr Tadeusza Sukowskiego z Instytutu Hydrotechniki Politechniki Gdańskiej na podstawie



Halda od strony wschodniej. Widoczne pasy fosfogipsu obsiane trawą.



*Halda od wschodu. Widoczne pasy fosfogipsu obsiane trawą, a także zagajnik drzew samosiejek.*

końcowego sprawozdania z prac nad rozprzestrzenianiem się zanieczyszczenia wód w rejonie składowiska opracował w 1984 r. *Projekt systemu melioracyjnego składowiska w Wiślince*. Projekt ten przewidywał:

- zamknięcie zastawkami glinowo-ziemnymi wszystkich rowów melioracyjnych odprowadzających wody z rejonu składowiska w odległości ok. 50 - 200 m od obwałowania haldy, tj. w strefie wyznaczonej na podstawie uprzednio wykonanych badań,

- pogłębienie rowów melioracyjnych zlokalizowanych w tak powstałej strefie, aby ich naturalny spływ odwrócić w kierunku **do składowiska**,
- wybudowanie stacji pomp kierującej wody z rowów w tej strefie do zbiornika retencyjnego, znajdującego się poza obwałowaniem składowiska.

W 1989 r., po zakończeniu prac projektowych, ziemnych i budowlano-montażowych, ostatecznie zamknięto tak utworzoną „strefę ochrony hydrologicznej”. Strefa ta jest szczelnie odcięta od

systemu melioracyjnego terenów rolniczych. Poza nią, na skutek naturalnych procesów samooczyszczania się, jakość wód uległa systematycznej poprawie, co stwierdził już w 1990 i w 1991 r. dr Tadeusz Sukowski w swych sprawozdaniach z prac i badań wykonanych w rejonie składowiska. Dalsze badania wykonywane systematycznie przez laboratorium ochrony środowiska „Fosforów” oraz badania wykonane w latach 1994-1995 przez Instytut Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa z Puław wskazują na to, że pod względem zawartości fluorków jakość wód w rowach poza strefą



*Halda od strony południowej. Widok na pas zrekultywowanego fosfogipsu.*

ochronną odpowiada wymaganiom stawianym wodom powierzchniowym przez ustawę *prawo wodne*.

## Co jednak dalej z hałdą?

Nic nie wskazuje na to, że ktokolwiek będzie w bliższej lub dalszej przyszłości zainteresowany zagospodarowaniem ponad 13 mln ton gipsu. Nadal przerób gipsu naturalnego jest bardziej opłacalny niż eksploatacja, suszenie i granulowanie gipsu z hałdy w Wiślince. Takie bowiem wymagania technologiczne stawiają temu odpadowi potencjalni jego nabywcy. Nikt też nie przeniesie hałdy w inne miejsce, bo jak i gdzie?

Póki co „Fosfory” wpłacają do Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska kilkanaście miliardów starych złotych rocznie za składowanie fosfogipsu. NFOŚ winien przekazywać gminie 50% tej kwoty.

Jedynym więc rozwiązaniem będzie takie zabezpieczenie hałdy po zaprzestaniu składowania fosfogipsu, aby przestała ona szkodzić środowisku choćby w najmniejszym stopniu i aby przestała „kłuć w oczy” swą bielą.

Jeszcze na początku lat 80-tych przy współpracy z Instytutem Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa oraz Instytutem Badawczym Dróg i Mostów wykonano doświadczalne zazielenienie fragmentu jednej ze skarp hałdy przy użyciu specjalnie dobranych gatunków traw, stosując metodę tzw. hydroobsiewu. Początkowo zrehabilitowano tą metodą 2 ha hałdy. Po uzyskaniu pozytywnych wyników rekultywacji środowiska całkiem obcego dla roślin w analogiczny sposób prowadzono systematycznie obsiewanie dolnych skarp i półek hałdy, na których fosfogips był już w wymaganym stopniu skonsolidowany. Tym sposobem udało się zrehabilitować ok. 12 ha fosfogipsu. Roślinność nie tylko trzyma się zupełnie dobrze jak na trudne warunki wegetacji, ale stworzone zostały również niejako „pryzczółki” dla rozwoju drzew i krzewów, których nasiona niesione przez wiatr zatrzymały się na nikłej warstwie nowego podłoża i wykiełkowały, tworząc miejscami gęste zarośla. Jako najbardziej odporne okazały się wierzba karłowata, brzoza i sosna.

Ze względu na bliski termin zaprzestania składowania fosfogipsu na hałdzie Gdańskie Zakłady Nawozów Fosforowych w porozumieniu z Wydziałem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku

opracowały program rekultywacji składowiska. Propozycja została przez władze wojewódzkie przyjęta. Warunkiem przeprowadzenia rekultywacji według tego programu będzie pozytywne zaopiniowanie projektu budowlanego rekultywacji przez Państwowy Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Gdańsku, Państwowego Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego w Gdańsku oraz przez wojewódzkie i terenowe władze administracyjne.

Ze względu na to, że problem nie kończy się tylko na obsianiu hałdy trawą i zasadzeniu drzew oraz krzewów, lecz prowadzone prace wymagać będą wykonywania szeregu badań w czasie rekultywacji, jak i po jej zakończeniu, a nadzór Gdańskich Zakładów Nawozów Fosforowych nad zrehabilitowaną hałdą trwać będzie jeszcze długo, aż do stwierdzenia całkowitej jej nieszkodliwości dla środowiska, opracowanie kompleksowego projektu budowlanego rekultywacji oraz samej rekultywacji winno być przeprowadzone przez najlepszych specjalistów. W związku z tym Gdańskie Zakłady Nawozów Fosforowych ogłosiły w listopadzie 1995 r. konkurs na opracowanie projektu i wykonanie prac rekultywacyjnych składowiska. Na prośbę wielu oferentów, którzy długo przygotowują się do tak trudnego i kosztownego zadania, okres składania ofert nie został jeszcze zamknięty. Opracowania dotyczące tego problemu napływają nie tylko z terenu województwa gdańskiego, ale również z innych regionów kraju.

Niezależnie od oczekiwanych przez „Fosfory” technicznych rozwiązań dotyczących zagadnień rekultywacji, otwarta zostaje sprawa późniejszego zagospodarowania składowiska po zakończeniu prac rekultywacyjnych. Na terenie Żuław Gdańskich pozostanie góra, wprawdzie zazieleniona, ale stanowiąca nietypowy element w równinnym krajobrazie żuławskim.

**Jak tę górę rozsądnie i z pożytkiem dla regionu wykorzystać?**

JERZY CZARNECKI

## Od redakcji

Prosimy naszych Czytelników o uwagi, propozycje i projekty, jak górę wykorzystać z korzyścią dla wypoczynku, turystyki i rekreacji na Wyspie Sobieszewskiej oraz jej najbliższych okolic.



## Rafineria Gdańska S.A.

**W jakim stopniu ekologia dyktuje dzisiaj rafineriom wymagania jakościowe produktów. Czy wpłynęła też na charakter programu rozwoju gdańskiej rafinerii?**

Program modernizacji i rozbudowy rafinerii gdańskiej do 2000 roku uwzględni nie tylko nowe wymagania jakościowe produktów, zwłaszcza w zakresie zawartości w nich siarki, ale także nowe wymogi środowiskowe i prognozowane zmiany popytu na produkty naftowe do roku 2010. Tak więc realizacja programu przyniesie korzystne zmiany zarówno w strukturze produkcji rafinerii, jak i w oddziaływaniu rafinerii na środowisko naturalne.

**A konkretnie? Czy oznaczać to będzie, że stanie się firmą bardziej przyjazną środowisku naturalnemu?**

Przede wszystkim chciałbym podkreślić, że zmiany w strukturze produkcji powstaną głównie w wyniku pogłębienia konwersji przerobu ropy poprzez wykorzystanie instalacji hydrokrakingu. W efekcie nastąpi zwiększenie udziału tzw. produktów jasnych z jednoczesną redukcją puli olejów opalowych o wysokiej zawartości siarki. Ilościowy udział benzyn zwiększy się z 19% do 37%, a udział zasiarzonych olejów opalowych spadnie z 24% do 14,2%. Nie zmieni się udział olejów napędowych (30%), ale będą to oleje głęboko odsiarczone o zawartości siarki 0,05%, zgodnie z normą obowiązującą w krajach Unii Europejskiej.

## Krajobraz po... rozbudowie

*Realizacja programu rozwoju technicznego Rafinerii Gdańskiej S.A., która oznacza zwiększenie zdolności przerobowej o prawie 60% wcale nie musi oznaczać zwiększenia negatywnego oddziaływania firmy na środowisko naturalne. Pewne jest przy tym to, że rafineria produkować będzie ekologiczne paliwa...*

**Z Barbarą Władyniak i Markiem Foltynowiczem z Działu Rozwoju rozmawia Ewa Sielicka**



*Barbara Władyniak i Marek Foltynowicz*

**Będziemy zatem produkować więcej paliw. Czy wszystkie one będą ekologiczne?**

Program przyniesie stopniową redukcję puli benzyn ołowionych na rzecz bezołowiowych - z docelową produkcją wyłącznie benzyn: Eurosuper 95 i Eurosuper 98 (bezołowiowych).

Sądzę, że w całej Polsce nastąpi to już po 2000 roku. Ważnym proekologicznym produktem będzie też niskosiarkowy olej napędowy.

No właśnie, w którym momencie firma będzie w stanie produkować tzw. *city diesel* czyli olej napędowy o zawartości siarki 0,05%?



*Rafineria Gdańska*

# POGLĄDY

Już w tym roku możliwa będzie produkcja pewnych ilości gatunku, Eurodiesel o zawartości 0,05%. Pełna produkcja tego gatunku, odpowiadającego obowiązującym standardom Unii Europejskiej będzie właśnie efektem realizacji wspomnianego programu. Dodam jeszcze, że w stosunku do roku 1995 zawartość siarki w produkowanych olejach napędowych obniży się trzykrotnie.

**To, o czym mówiliśmy do tej pory dotyczy „ekologii w produktach”. Czy po rozbudowie rafineria będzie bardziej przyjazna środowisku?**

Trzeba pamiętać, że w wyniku realizacji programu, rafineria przerabiać będzie nie 2,8 a 4,5 mln ton ropy naftowej rocznie. Bezwzględna wartość emisji SO<sub>2</sub> pomimo zwiększenia o 60% zdolności przerobowych rafinerii nie przekroczy poziomu określonego aktualnie w decyzji o dopuszczalnej emisji wydanej przez Wydział Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku - która określiła limit rocznej emisji 6 342 t/r. Ma to swoją wymowę.

**Więcej przerabianej na instalacjach ropy to większe zużycie energii, a to oznacza nie innego, jak wzrost emisji zanieczyszczeń. Jakim zatem sposobem ładunek ten pozostanie niezmienny?**

Ograniczenie emisji SO<sub>2</sub> i NO<sub>2</sub> zostanie osiągnięte głównie przez

## Struktura produkcji komponentów paliw

	bazowa <sup>1)</sup>		po rozbudowie <sup>2)</sup>	
	tys. ton	%	tys. ton	%
Ropa	2 817 <sup>1)</sup>	100.0	4 500	100.0
Benzyny	539	19.1	1 674	37.2
Oleje napędowe	891	31.6	1 346	30.0
Oleje opałowe	694	24.6	641	14.2

<sup>1)</sup> przyjęto rok 1993 jako typowy

<sup>2)</sup> wg bilansu z *Feasibility Study* - Fluor Daniel April 1995

zmniejszenie zawartości siarki w spalonym na własne potrzeby oleju opałowym, a także w wyniku modernizacji i przebudowy układów wymiany i odzysku ciepła. Istotne będzie racjonalne gospodarowanie produkowanym ciepłem, jak również wprowadzanie nowych, energooszczędnych rozwiązań technicznych.

**Jak zatem wyglądać będzie ogólny bilans ekologiczny po realizacji programu?**

Wymienię tylko jego najważniejsze elementy, w odniesieniu do 1993 r., przyjętego za bazę obliczeń:

- usuwanie w instalacji Clausa pięciokrotnie więcej siarki niż usuwane jest obecnie (w przeliczeniu na 1 tonę ropy);

- zmniejszenie bezpośredniej emisji dwutlenku siarki z rafinerii z 2,4 kg/tonę przerobionej ropy do 1,4 kg/tonę;
- zmniejszenie o ponad 70% wtórnej emisji motoryzacyjnej pochodzącej z naszych produktów poprzez obniżenie w nich poziomu siarki;
- stopniowe zmniejszanie ilości emitowanego ołowiu aż do całkowitej jego eliminacji;
- ograniczenie emisji tlenków azotu poprzez zastosowanie palników niskoemisyjnych;
- zmniejszenie wskaźnika energochłonności przerobu ropy dzięki zmianom w układach wymiany i odzysku ciepła.

(...) Bezwzględną wartość emisji SO<sub>2</sub> pomimo zwiększenia o 60% zdolności przerobowych rafinerii nie przekroczy określonego przez Wydział Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku - który wyznaczył limit rocznej emisji 6 342 t/r.

Zanieczyszczenia	Dopuszczalna emisja do 31.01.2000 r. (w t/rok)
SO <sub>2</sub>	6 342
NO <sub>2</sub>	2 878
Pył	1 054
Węglowodory	132
Tlenek węgla	10 946

**Program rozwoju Technicznego Rafinerii Gdańskiej obejmujący zwiększenie zdolności przerobowych rafinerii o 60% tj. do 4,5 mln ton/rok, pozwoli na:**

- podniesienie efektywności przerobu ropy 2,5 krotnie
- zapewnienie jakości wyrobów na poziomie standardów zachodnioeuropejskich
- obniżenie wskaźników emisji zanieczyszczeń w skali zakładu oraz w skali kraju
- obniżenie wskaźników energochłonności

**Nagrody w Jubileuszowym Konkursie Świątecznym Rafinerii Gdańskiej otrzymują:**

- Paweł Kurkowski
- Jarosław Kurkowski
- Maria Dziak
- Agnieszka Wojtkuńska
- Piotr Wojtkuński

Zwycięzcom gratulujemy!

## O Ekologicznej Wyspie Sobieszewskiej

z Jadwigą Kopeć Naczelnikiem Wydziału Ochrony Środowiska i Rolnictwa UM  
rozmawia Waldemar Nocny

Pani Naczelnik dla przyszłości Wyspy Sobieszewskiej, kluczową w moim rozumieniu, jest realizacja projektu „Ekologiczna Wyspa Sobieszewska”. Pani wraz z członkiem Zarządu Miasta, panem Wacławem Szulcem jesteście odpowiedzialni za wprowadzenie go w życie. W kilku numerach naszego pisma przedstawione były zarysy programu, proszę jednak przybliżyć go czytelnikom kładąc nacisk na te jego elementy, które według Pani są najistotniejsze?

Projekt „Ekologicznej Wyspy Sobieszewskiej” jest zamysłem ukonkretnionym przez uchwałę Rady Miasta Gdańska Nr VI/52/94 z dnia 6 października 1994 roku wraz z zakazami i ograniczeniami mającymi na celu zachowanie walorów przyrodniczych Wyspy oraz rozporządzenie Nr 5/94 z dnia 8 listopada 1994 roku Wojewody Gdańskiego w sprawie wyznaczenia obszarów chronionego krajobrazu, określenia parków krajobrazowych i utworzenia wokół nich otulin, a także wprowadzenia obowiązujących w nich zakazów i ograniczeń. Również wnioskami o uzyskanie dotacji na realizację projektu.

Pierwszy wniosek opracowany przez „Projmors” na podstawie przeprowadzonej inwentaryzacji, obowiązujących dokumentów oraz samej idei „EWS” przewiduje:

- budowę kanalizacji sanitarnej,
- zmianę ogrzewania na niżej emisyjne (np. zastąpienie węgla gazem),
- przebudowę połączeń Wyspy z lądem oraz dróg wewnętrznych i systemu transportu w celu ograniczenia uciążliwości,
- racjonalizację gospodarki odpadami,
- wprowadzenie rolnictwa ekologicznego,
- ochronę walorów przyrodniczych Wyspy,
- realizację ekoturystyki,
- prowadzenie edukacji ekologicznej.

Realizacja pierwszych trzech tematów wymaga znacznych nakładów inwestycyjnych. Są one na razie najistotniejszymi elementami projektu.

Równie istotne jak realizacja przedsięwzięć na Wyspie jest usunięcie lub ograniczenie presji zewnętrznej związanej z oddziaływaniem na środowisko naturalne Wyspy, m.in.:

- kolektora odprowadzającego oczyszczone ścieki z oczyszczalni Wschód poprzez teren Wyspy do Wisły Przekop,
- wysypiska fosfogipsów w Wiślinie,
- wysypiska popiołów w Przegalinie.



*Pani Jadwiga Kopeć w rozmowie z autorem wywiadu oraz koordynatorem projektu „Ekologiczna Wyspa Sobieszewska” ze strony brytyjskiej Panem Maćkiem Stolarskim*

W związku z podjętymi inwestycjami te niekorzystne oddziaływanie może być wkrótce ograniczone, a następnie całkowicie usunięte (kolektor ściekowy 1988 r., Przegalina - znaczne ograniczenie, Wiślinka - do 2000 r.).

**Które z przedstawionych propozycji mają szansę być zrealizowane w pierwszej kolejności, skąd pieniądze na kroki wstępne i długofalowe działania?**

Najbardziej konkretnie przedstawia się możliwość budowy kanalizacji sanitarnej. W 1996 roku w Gminnym Funduszu Ochrony Środowiska zarezerwowano na ten cel 100.000 zł, aby opracować projekt koncepcyjny i część dokumentacji technicznej. Dokumentacja ta będzie podstawą do ubiegania się ponownie o finansowanie inwestycji z funduszu PHARE. W planach miasta budowę kanalizacji przewidziano po roku 1998. Przygotowuję właśnie materiały do wniosku o finansowanie zmiany ogrzewania na Wyspie do Fundacji Polsko-Niemieckiej oraz propozycję projektu ECAT/Gdańsk.

Są wystąpienia do Ministra Rolnictwa o dofinansowanie przebudowy dróg na terenach rolniczych. Szczególnie w tym pomaga Pani Poseł Jolanta Banach. Ważne jest uzyskanie w roku 1997 środków z budżetu państwa na ukończenie inwestycji prowadzonej przez Okręgową Dyрекcję Gospodarki Wodnej - przebudowę mostu w Przegalinie i podniesienie jego nośności zgodnie z postulatami mieszkańców.

## KALENDARIUM prac nad projektem „Ekologiczna Wyspa Sobieszewska”

- 1993 podpisanie przez prezydenta Gdańska listu intencyjnego dotyczącego współpracy między Zarządzeniem Miasta Gdańska a Senatem Bremen dotyczącego projektu „EWS”,
- VI 1994 podjęcie przez Radę Miasta Gdańska uchwały o „EWS”. Przekazanie przez Wojewodę Gdańskiego uchwały do uzupełnienia. Wydanie przez Wojewodę decyzji o obszarze chronionego krajobrazu na Wyspie Sobieszewskiej. Podjęcie współpracy nad projektem „EWS” firmy „Projmors” na zlecenie Zarządu Miasta Gdańska oraz firmy „Mitec” na zlecenie Senatu Bremen. Wykonanie inwentaryzacji na Wyspie, przygotowanie materiałów do wniosku o finansowanie projektu ze źródeł zewnętrznych,
- X 1994 podjęcie przez Radę Miasta Gdańska uchwały o „EWS”,
- III 1995 wizyta przedstawicieli Zarządu Miasta Gdańska, Senatu Bremen, Biura Bremen w Gdańsku, firmy „Mitec” w Ministerstwie Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa i złożenie wniosku (I edycja) w sprawie „EWS”,
- VII 1995 projekt nie został wprowadzony do porządku dziennego Rady Polsko-Niemieckiej, mimo poparcia strony niemieckiej,
- IX 1995 przeredagowanie wniosku (II edycja) według wskazań ministerstwa. Rozpatrzenie projektu w Urzędzie Rady Ministrów. Projekt wzbudził zainteresowanie i uznanie jako rozwiązanie kompleksowe, lecz został odrzucony jako zbyt drogi (20 mln ecu),
- XI 1995 ponowna wizyta przedstawicieli władz Gdańska i Bremen w Urzędzie Rady Ministrów. Senat Bremen uzyskał poparcie dla projektu ze strony niemieckiego Ministerstwa Ochrony Środowiska wraz z kwotą 225 tys. ecu ze środków funduszu PHARE, 45 tys. ecu przeznacza Senat Bremen, Zarząd Miasta Gdańska - pozostałe koszty wybranej części projektu,
- XI 1995 nowa redakcja wniosku (III edycja), przygotowanie zadania: budowa oczyszczalni ścieków;
- prezentacja projektu w Tallinie. Poparcie projektu przez stronę niemiecką, brak aprobaty ze strony polskiego ministerstwa,
  - opracowanie wniosku (IV edycja) z podziałem na mniejsze części. Będzie on podstawą do wystąpienia o finansowanie częściowe z różnych źródeł.

Stowarzyszenie przekazało projekt „Ekologiczna Wyspa Sobieszewska” prawie wszystkim posłom i senatorom województwa gdańskiego w celu poparcia go w instytucjach rządowych. Wielu z nich poinformowało nas o staraniach zmierzających do skutecznego zainteresowania tych agend, szczególnie Ministerstwa Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, propozycją prezydenta miasta, bowiem projekt „EWS” jest formalnie zgłoszony właśnie przez niego. Czy Pani korzysta z ich pomocy? W jakim zakresie mogą nas nadal wspomagać?

Na przekazany projekt „EWS” bardzo żywo zareagowała Pani Poseł Jolanta Banach. Dzięki niej odbyliśmy kolejne trzecie spotkanie w Urzędzie Rady Ministrów z zaleceniem, aby nowy wniosek z załączoną dokumentacją techniczną został złożony w maju 1996 roku. Pani Poseł zabiega o pomoc finansową w Ministerstwie Rolnictwa na przebudowę dróg w rejonach rolniczych, w tym na Wyspie Sobieszewskiej. Uzyskała obietnicę ministra Żelichowskiego powiększenia o 50% naszych funduszy uzyskanych na przedsięwzięcia na Wyspie, z dotacji Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska. Posłowie mogą być bardzo pomocni poprzez wskazanie potencjalnych źródeł finansowania i poparcie przy ubieganiu się o ich uzyskanie.

**Jakich sojuszników mamy w Gdańsku, w Urzędzie Wojewódzkim i Miejskim? Gdzie natomiast możemy oczekiwać trudności i jakiego typu?**

Do sojuszników zadeklarowanych na piśmie, oprócz władz samorządowych Gdańska należą: Maciej Płażyński - Wojewoda Gdański, Grzegorz Grzelak - Przewodniczący Gdańskiego Sejmiku Samorządowego, Stanisław Żelichowski - Minister Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, Pani Poseł Jolanta Banach, Senat Bremen, Związek Miast Bałtyckich, władze gminy Sefton. Utrudnieniem jest brak planu miejscowego dla całej Wyspy Sobieszewskiej, zgodnie z ideą „EWS”. Plan ten ma być opracowany w bieżącym roku, ale prace nad nim jeszcze się nie rozpoczęły.

Szczęśliwie dla „EWS” podczas prac nad planem miejscowym wschodniej połowy Wyspy, zostały opracowane założenia dla budowy kanalizacji. Ukończenie tego projektu w kwietniu gwarantuje złożenie wniosku o dofinansowanie z funduszu PHARE. Aby wniosek był zakwalifikowany do finansowania musi być uznany przez wojewodę i Sejmik jako priorytetowy projekt województwa gdańskiego. Jeżeli podobnie jak w roku ubiegłym będzie jednym z wielu projektów ubiegających się o finansowanie szanse na uzyskanie pomocy nie będą wielkie.

**Pani Naczelnik, skuteczne działanie to - wspólne, zespolone i wielokierunkowe inicjatywy posłów, urzędników, a także samych mieszkańców Wyspy. Co powinniśmy czynić, Pani zdaniem, aby przyspieszyć realizację tego tak ważnego dla Wyspy projektu?**

Mieszkańcy powinni być aktywni nie tylko w zabiegach o zdobycie pieniędzy, ale również w przeróżnych inicjatywach podnoszących jakość życia na Wyspie, co ma zresztą dotyczyć także miejsce, np. działalność Stowarzyszenia, wydawanie pisma, współpraca z Sefton. Aktywność społeczeństwa może przejawiać się w realizacji segregacji odpadów, urządzaniu terenów zielonych, ochronie wybrzeża.

Dziękuję za rozmowę.

## lekarzem stomatologiem Edytą Łubińską z Przychodni Rejonowej w Sobieszewie

W lutym minął rok od rozpoczęcia przez Panią pracy lekarza stomatologa w tutejszej przychodni. Czy może Pani dokonać oceny tego czasu?

Na pełną ocenę może jeszcze za wcześnie, ale na pewno mam już pewne spostrzeżenia, chociażby takie, że przydałby się na 1/2 etatu jeszcze jeden lekarz stomatolog, który przyjmowałby dzieci i młodzież szkolną Wyspy. Warunki lokalowe są ku temu bardzo dobre. Gabinet jest wyposażony w dwa fotele dentystyczne. Więc może w przyszłości..., ale to już nie zależy ode mnie. Na dzień dzisiejszy sama przyjmuję pacjentów z Wyspy Sobieszewskiej oraz dzieci szkolne z Wiślinki i Trzciniowa.

### Jak to wygląda w praktyce?

Gabinet jest czynny w poniedziałki i czwartki od godz. 12<sup>00</sup> do 18<sup>00</sup>, a we wtorki i środy od 7<sup>00</sup> do 13<sup>00</sup>. W tym cztery razy w tygodniu po dwie godziny przyjmuję dzieci ze szkół.

**Biorąc pod uwagę fakt, że do szkół na Wyspie uczęszcza około 600 dzieci to faktycznie nie jest tych godzin za dużo.**

Z pewnością tak, tym bardziej, że dziecko jest specyficznym pacjentem, często wystraszone i potrzebuję więcej czasu na przełamanie jego oporu. Podczas tegorocznych ferii zimowych pracował dodatkowy lekarz, ale to tylko częściowo i na krótko rozładowało sytuację. Na dzień dzisiejszy leczenie planowe obejmuje I i VIII klasy. Małuchy, które mają stałe, zdrowe zęby jeżdżą do Poradni Higieny Szkolnej na tzw. lakowanie tj. pokrywanie zębów substancją zabezpieczającą.

**Pacjenci Wyspy skarżą się na długie oczekiwanie w poczekalni dentystycznej.**

Może i mają rację, ale nie jest to wynikiem mojej złej woli. Próbowaliśmy już różnych metod rejestracji, między innymi tzw. karteczki, ale nie zdawało to egzaminu. Obecnie przyjmuję pacjentów według kolejności przyjścia. Wyjątki stanowią ostre stany bolesne czy pacjenci z leczeniem kanałowym. Takie leczenie trwa długo i ci pacjenci mają wyznaczone godziny.

**Jak Pani obecnie ocenia stan uzębienia mieszkańców Wyspy?**

Generalnie jest porównywalny do innych dzielnic czyli próchnica, choroby przyzębia, wady zgryzu.

**Ostatnio się mówi o złym wpływie fluoru na zęby, a wiadomo, że na Wyspie Sobieszewskiej mamy go aż nazbyt. Przypomnę, że optymalne stężenie nie może przekraczać 0,75 - 1 mg/l wody. U osób z jego przedawkowaniem można zauważyć zmiany koloru szkliwa. Czy możemy na to coś poradzić?**

Za duża zawartość fluoru jest przede wszystkim niekorzystna dla dzieci. W okresie od wyznania się zębów aż do ustania procesu kształtowania się zębów stałych czyli w czasie ich mineralizacji. Dzieci na Wyspie zdecydowanie powinny używać do mycia zębów pasty bez fluoru, jak np. pasty ziołowe czy „New colodent”.

**W czym jeszcze upatruje Pani przyczynę złego stanu uzębienia u pacjentów?**

W większości są to nasze złe nawyki żywieniowe i higieniczne. Obecnie na rynku mamy dużo bardzo dobrych past

do mycia zębów, ale one tylko częściowo są istotne. Najważniejszy jest czas mycia czyli obowiązkowe 3 minuty co najmniej dwa razy dziennie. Podczas wizyt staram się moim pacjentom, a szczególnie dzieciom pokazywać jak należy to robić prawidłowo. Fatalne w skutkach bywa również całodzienne podjadanie przez dzieci słodyczy. Szczególnie tych miękkich, jak np. pierników w czekoladzie, krówek, toffi. Zalegają one długo na zębach, a co za tym idzie, wzrasta poziom cukru w jamie ustnej oraz poziom kwasów, a ten jest wspólną pożywką dla bakterii.



**Czy to oznacza, że dzieci nie mogą jeść słodyczy? Chyba nie byłoby tym zachwycone?**

Oczywiście, że mogą, ale najlepiej raz dziennie, kończąc jedzenie dokładnym myciem zębów. Oprócz tego powinny jeść codziennie całą marchewkę i jabłko. Nie bójmy się zucia twardych pokarmów, jest to bowiem jeden z lepszych sposobów uniknięcia nieprawidłowego zgryzu.

### Jak Pani ocenia wyposażenie gabinetu?

Uważam, że w stopniu podstawowym jest bardzo dobre. Natomiast szkoda, że nie mogę w pełni korzystać z posiadanej lampy do polimeryzacji czyli utwardzania wypełnień. Składałam na nie zamówienie, ale na razie nie mamy szans na ich przydział. Są one bardzo drogie. Ten rodzaj plomb jest znany pacjentom i stosowany we wszystkich prywatnych gabinetach.

**Jak często profilaktycznie trzeba odwiedzać gabinet dentystyczny?**

Raz na pół roku. Ponieważ pacjent nie jest w stanie sam prawidłowo ocenić stanu swojego uzębienia. Często występuje tzw. podminowujący proces próchnicy - niebezpieczny, bo nie jest widoczny. Natomiast kobiety ciężarne powinny odwiedzać gabinet jak najczęściej i leczyć zęby!!! Tylko wyjątkowe przeciwskazania zwalniają je z tego. Wszystkie takie przypadki konsultuję tu na miejscu w przychodni z ginekologiem.

**Mieszkać to nie zawsze znaczy czuć się mieszkańcem. Jak siebie by Pani określiła?**

Za nim sprowadziłam się na Wyspę mieszkałam w Gdańsku. Początkowo trudno było mi się dostosować do odmiennych tutaj stosunków międzyludzkich. Tym bardziej, że mieszkańcy mieli wobec mnie wiele nieprzychylnych uwag. Nie chciałabym teraz rozważać sprawę ich słuszności. Staram się wykonywać swoją pracę starannie. Zębów nie da się oszukać! Każdy pacjent wymaga indywidualnego podejścia i prawie każdy się boi. Pacjenci są różni, tak jak wszędzie, ale większość bardzo miła. Nie lubię jednak tych chwil, kiedy podczas spaceru spotykam pacjentów, którzy rozmawiają ze mną o ... zębach. Czasami chciałabym z nimi porozmawiać po prostu o czymś innym.

Dziękuję za rozmowę.

MIECZYSLAWA CIERPIOL

## Kącik iluzjonisty

### Tajemniczy artykuł

#### Rekwizyty:

kartka z bristolu, artykuł z tytułem pochodzącym z gazety, karteczka, koperta, długopis, nożyczki

Do bristolowej karty przyklejamy tytuł artykułu, pod nim do góry nogami umieszczamy sam artykuł. Na kartce zapisujemy pierwsze zdanie tekstu i wkładamy do koperty, którą dajemy widzowi. Z daleka nikt nie dostrzeże, że napisy są odwrotnie. Przykładamy nożyczki do górnej części artykułu i zaczynamy zjeżdżać w dół. W chwili, gdy widz powie - stop!, odcinamy tę część tekstu. Teraz prosimy o porównanie pierwszego zdania ze zdaniem w kopercie. Są identyczne.

Sztuczkę można powtórzyć, lecz musimy znowu napisać pierwsze zdanie pozostałego tekstu.

### Szklanka przechodząca przez stół

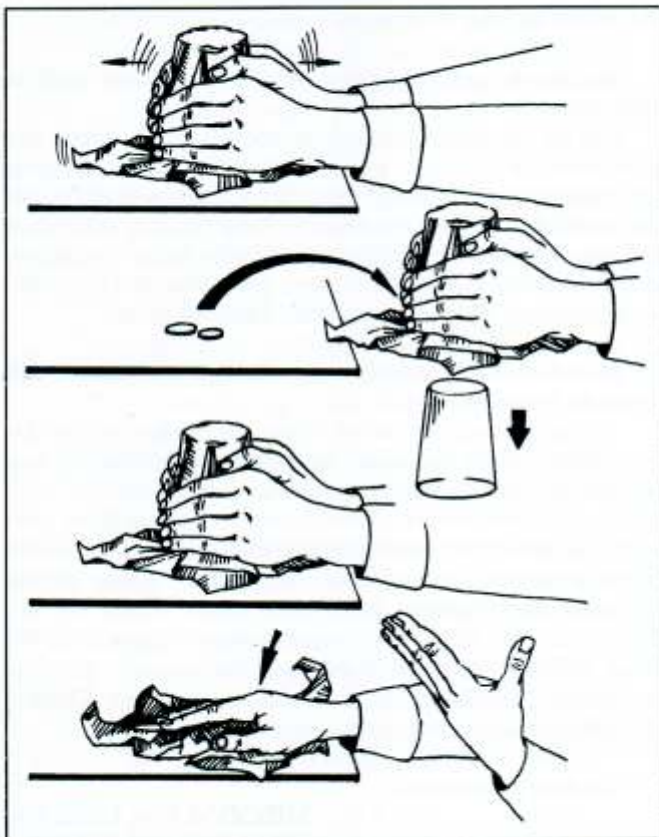
#### Rekwizyty:

szklanka, moneta, gazeta

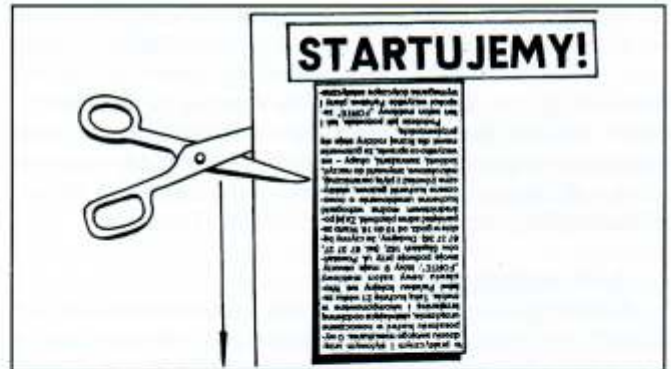
Kładziemy monetę na stole i stawiamy na niej szklankę. Szklankę dokładnie owijamy gazetą, tak owiniętą podnosimy do góry, aby udowodnić, że moneta ciągle jest. Odkładamy szklankę na miejsce i uderzamy w nią mocno pięścią. Szklanka zniknęła.

Sekret: podnosząc szklankę do góry dyskretnie opuszczamy ją pod stół. Moneta to tylko pretekst do podniesienia szklanki.

WN



Proponujemy młodzieży zabawę polegającą na wykonywaniu sztuk dotychczas pokazywanych tylko przez iluzjonistów. Wykonując je dla publiczności: rodziny, przyjaciół, koleżanek, kolegów, zauważycie, że i Wy możecie osiągnąć tę biegłość, z jaką je wykonują zawodowi artyści. Zachęcamy jednocześnie do nadsyłania własnych projektów sztuk magicznych.

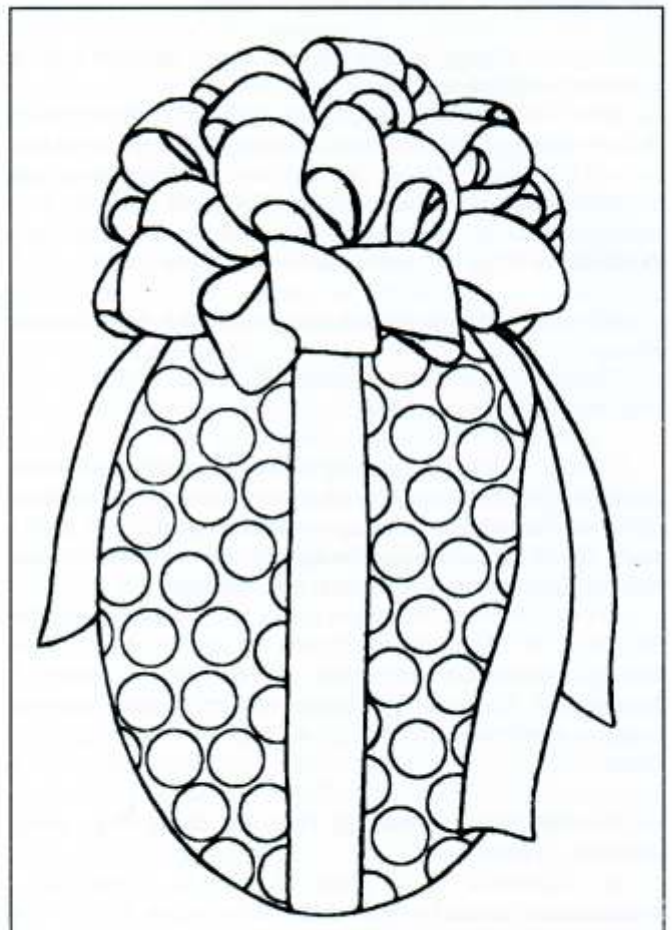


### Konkurs dla najmłodszych

(od lat 3 - 7)

Rysunek poniżej - wielkanocne jajo, należy pokolorować, następnie pociąć na jak największą ilość kawałków, złożyć ponownie w całość i nakleić na papier. Trzy najlepsze prace zostaną nagrodzone.

Zyczymy powodzenia!



## Wielkanocne potyczki kuchenne

Piecemy różności przez cały rok, ale wiadomym jest, że pewne ciasta są w okresie świąt obowiązkowe. W wielkanoc do nich należą babki, semiki i mazurki, a więc:

### Babka „Piotruś”

Składniki:

- 20 dag mąki
- 2 łyżki mąki ziemniaczanej
- 10 dag masła lub margaryny
- 15 dag cukru pudru
- 1 olejek migdałowy
- 1 torebka cukru wanilinowego
- 4 jajka
- 2 łyżeczki proszku do pieczenia
- Sok z 1/2 cytryny lub olejek cytrynowy
- potartą skórkę z 1 cytryny (koniecznie!!!)
- 1/2 łyżki octu
- 2 łyżki śmietany
- bakalie (niekoniecznie)

Masło, cukier i żółtka powoli dokładnie utrzeć (może być mikserem). Dodać zmieszane mąki z proszkiem, olejek, sok, skórkę z cytryny, ocet, śmietanę. Dokładnie wymieszać. Ubić pianę z białek, dodać do ciasta. Delikatnie wymieszać łyżką. Piec 45 minut w temperaturze 200°C.

### Sernik „Aga”

- 0,5 kg sera
- 0,25 kg margaryny
- 1 szklanka cukru
- 1 cukier wanilinowy
- 10 dag rodzynek
- 5 jajek
- 5 dużych ziemniaków świeżo ugotowanych
- 3 łyżki mąki ziemniaczanej
- 1 łyżeczka proszku do pieczenia

Ser i ziemniaki przemieścić przez maszynkę. Żółtka utrzeć z cukrem i porcjami dodawać dodatki. Białka ubić na pianę i dodać na samym końcu. Piec w temp. 220°C, około 1 godz.

### Sernik

- 4 serki homogenizowane wanilinowe
  - 1/2 kostki palmy
  - 1 szklanka cukru
  - 1 budyń (suchy)
  - 6 jaj
- Palnę rozetrzeć z cukrem, żółtka + budyń + serki + ubita pianą + 1 łyżeczka proszku + bakalie. Piec 1 godz., w temp. 200°C.



### Mazurek orzechowy „piankowy”

W makutrze ucieramy „na puch” 3 surowe żółtka z 25 dkg cukru pudru, dodając w czasie ucierania, małymi porcjami, 12 dkg masła. Do doskonale utartej masy maślano-żółtkowej dodajemy 12 dkg mąki pszennej i 25 dkg zmielonych orzechów włoskich i łącząc składniki, wyrabiamy jednolite w konsystencji ciasto.

Blachę do ciast mazurkowych wykładamy oplatkiem (jeśli to możliwe, należy postarać się o oplatki wielkości arkusza papieru maszynowego), na oplatkach równomiernie kładziemy ciasto i wygładzamy jego powierzchnię nożem.

3 białka ubijamy na sztywną pianę, dodając w czasie ubijania 8 dkg cukru pudru. Pianą pokrywamy równomiernie ciasto i kładziemy na jej powierzchni, brzegiem, w niezbyt wielkich odstępach połówki obranych orzechów.

Mazurek pieczemy w średnio gorącym piekarniku, nie powinien się bowiem zbyt przyrumienić. Upiec na dwa dni przed świętami, by dobrze skruszał.

MC

## Lany Poniedziałek

Poniedziałek Wielkanocny - w gwarze ludowej zwany lanym poniedziałkiem. Króluje w nim od wczesnego rana śmigus-dyngus. Dziś obie nazwy oznaczają to samo - oblewanie kogo popadnie wodą. W dawnej Polsce nazwy te nie miały zbieżnego znaczenia. Śmigus polegał na oblewaniu wodą dziewcząt oraz na smaganiu ich po nogach różgą wyciągniętą z palmy. Dyngusem zaś nazywano wręczanie datków w formie zarówno pieniędzy, jak też jajek czy świątecznych smakołyków stanowiących wielkanocny okup wędrującym z drewnianym barankiem czy kogutem przebierańcom, którzy ze śpiewem pieśni wielkanocnych nawiedzali gospodarzy. Zwyczaj ten zachował się do dziś na Podlasiu, w kieleckim i na Podkarpaciu.

Lany poniedziałek obfitował w wodę zarówno w mieście, jak i na wsi, zwłaszcza na wsi.

MC

*Wszystkim Czytelnikom z okazji  
zbliżających się Świąt Wielkanocnych  
najserdeczniejsze życzenia  
składa Redakcja*



# Wszystko o zastawie stołowej

porady dla początkujących gospodyń i nie tylko

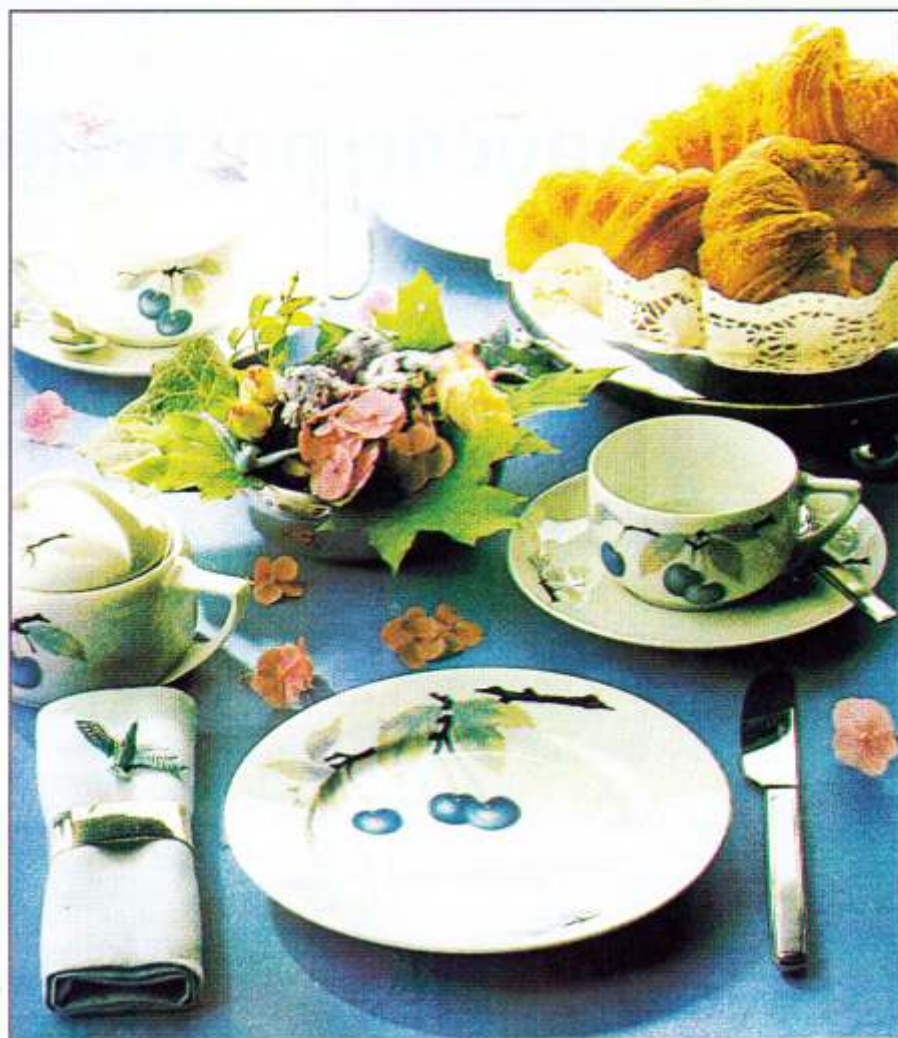
Obecny rynek jest wprost zarzucony dużą ilością różnorodnych kształtów i barw zastaw stołowych. Ciężko zdecydować się na konkretny zakup dodatkowo biorąc pod uwagę fakt, że nie jest on tani i ma służyć na dłuższy czas. Problem wydawałby się nie tak ważny, ale przecież co raz bardziej istotne jest nie tylko co jemy, ale na czym jemy. Dla wielu zapracowanych często jedynym momentem zatrzymania bywa wspólny posiłek. Warto więc do oprawy tego spotkania przywiązać uwagę. W każdym domu powinien znajdować się podstawowy komplet naczyń stołowych. A oto jego zestaw na użytek rodziny czteroosobowej:

- 6 głębokich talerzy do zupy,
- 6 talerzy płaskich do drugiego dania,
- 6 talerzy płaskich śniadaniowych,
- 6 talerzy płaskich deserowych,
- 3 półmiski różnej wielkości,
- 2 tace,
- 2 wazy różnej wielkości,
- 2 salaterki różnej wielkości,
- 1 sosjerka,
- 1 solniczka,
- 6 filiżanek do zupy,
- 6 filiżanek do kawy ze spodkami,
- 1 dzbanek do kawy,
- 1 dzbanek do herbaty,
- 6 szklanek do herbaty ze spodkami,
- 6 kompotierek,
- 1 kompotierka-salaterka,
- 6 talerzyków szklanych do ciast,
- 1 talerz do ciast,
- 1 patera do tortu.

Kupujemy według własnego gustu i możliwości finansowych. Musimy jednak kierować się zasadą, by dobierać wzory nakryć pasujące do siebie i wzajemnie się uzupełniające. Przy zakupie naczyń codziennego użytku najlepiej jest kupić taki zestaw, który jest produkowany nie tylko w komplecie, ale także pojedynczo. Możemy wtedy je uzupełniać stopniowo, jak również nie ma dramatu, gdy coś się stłucze.

**Ciekawostka:** pierwszą w Polsce wytwórnię porcelany założył książę J. Czartoryski w 1790 r. w Korczu. W Europie rozpoczęto produkcję w 1707 r. w Bawarii.

MC



Przygotowanie redakcyjne pisma i jego kolportaż odbywają się wyłącznie na zasadach bezinteresownej pracy społecznej członków Stowarzyszenia. Pismo społeczno-kulturalne Stowarzyszenia Przyjaciół Wyspy Sobieszewskiej. Redaguje zespół w składzie: Waldemar Noćny - red. naczelny, Mieczysława Cierpiol, Piotr Jązdowski, Maria Wieloch, Mirosław Cierpiol - red. tech. Adres redakcji: Gdańsk-Sobieszewo, ul. Turystyczna 3.

Skład i druk: P.P.U. „MIREX” sp. z o.o., Gd.Wrzeszcz, ul. Na Wzgórzu 9A, tel. 47 60 81